

GOŃNIEC

Rumski



Nr 12+1 (35) Rok III

Rumia 24 czerwca 1992

cena 1500 zł

II Kongres Kaszubski

"Przyszłość Kaszubszczyzny"



Prezes Zarządu
Głównego
Zrzeszenia
Kaszubsko-
Pomorskiego,
senator,
profesor Józef
Borzyszkowski
otwiera
Kongres.

Lanc. Po dyskusjach w zespołach problemowych przyjęto uchwałę programową, która zawierała m.in.:

- I Kongres Kaszubski w Wejherowie 1946 roku pomimo niesprzyjających okoliczności wydał plan w postaci wiary w sens działania społecznego, społeczność kaszubska w większości postrzegala komunizm jako wroga,
- Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie nie chce stać się partią polityczną, pragnie zachować pluralizm polityczny swoich członków,
- dzisiaj stoimy przed zasadniczym wyzwaniem jakim jest gospodarka rynkowa,
- opowiadamy się za decentralizacją terytorialną państwa, silne państwo to silne, samorządne regiony,
- uznajemy za sprawę szczególnej wagi troskę o środowisko naturalne,
- stwierdzamy konieczność opracowania programu społecznego - gospodarczego ŻK-P.

Obrady podsumował i zamknął Józef Borzyszkowski, który stwierdził, że Kongres traktuje jako zaczyn myślowy, jako inspirację do dalszych działań.

(K)

Informujemy, że:

Gazyfikacja Osiedla Hanki Sawickiej

Podczas spotkania radnych i burmistrza z wyborcami Osiedla omówiono sprawę gazyfikacji. Ustalono, w porozumieniu z wykonawcą, że w czerwcu będzie następowalo systematyczne oddawanie pionów we wszystkich budynkach. Po czym nastąpi odbiór poszczególnych instalacji w mieszkaniach. Cała operacja ma być zakończona najpóźniej do 10 lipca.

Kawiarnia "Hush"

Członkowie zespołu "The Hush" zwrócili się do burmistrza i dyrekcji MDK z propozycją prowadzenia tamtejszej kawiarni. Propozycja została przyjęta i kawiarnia rusza od 27 czerwca. Nie trudno się domyślać, że nazywać się będzie "Hush" i w zamiarze gospodarzy ma być prowadzona tak, aby młodzież do niej lgnęła. Królować ma tam muzyka a piwo nie musi być przyczyną degradacji placówki.

Koncert rockowy

Miejski Dom Kultury i współorganizator Liceum Ogólnokształcące zapraszają na koncert rockowy, który odbędzie się 27 czerwca (sobota) o godz. 19⁰⁰. Udało się zaprosić interesujące zespoły: "Golden Life", "Parnas", "Kubel" i nasz rumski "The Hush", który dużo serca włożył w przygotowanie tej imprezy. Koncert prowadzić będą prezenterzy Polskiego Radia. Bilety w cenie 20.000,- zł rozprowadzane będą przed imprezą. Podczas imprezy będzie można przetestować nową aparaturę nagłaśniającą zakupioną przez miasto.

Spotkanie burmistrza z młodzieżą

19 czerwca odbyło się zapowiadane spotkanie burmistrza z młodzieżą. Omówiono sprawę reaktywowania MDK i jego wyposażenia. Zarząd Miasta zakupił dobry sprzęt nagłaśniający, który będzie zaprezentowany podczas koncertu 27 czerwca. Omówiono też sprawę zorganizowania lokalnej rozgłośni radiowej w Rumi.

Spotkanie z radnymi

Radni Józef Kryszewski, Danuta Niznikiewicz-Wojciechowska i Edmund Sierocki zapraszają na spotkanie z wyborcami do Szkoły Podstawowej nr 6, 29 czerwca, o godz. 18⁰⁰.

Niech żyją wakacje !

Następny numer 22 lipca '92

KRONIKA POLICYJNA

(od 22.05. do 8.06.)

Apetyt za 21 mln

Dnia 27.05. KRP w Rumi została powiadomiona o dokonaniu włamania do sklepu mięsnego skąd sprawca dokonał kradzieży: mięsa, wędlin i przetworów mięsnych na sumę 21.826.200,-zł.

Czyżby ciąg dalszy?

Natomiast w nocy z 27/28.05. dokonano włamania do baru, skąd sprawcy po uprzednim wyważeniu okna w drzwiach baru, dostali się do wnętrza zabierając papierosy różnych marek oraz skrzynkę z piwem "Specjal".

Niebezpiecznie już o 19⁰⁰

Nieznani sprawcy około godz. 19⁰⁰ dokonali na ulicy Różanej rozboju. Poszkodowanego pobito a następnie zrabowano mu 500.000,- zł oraz buty tzw. kowbojki i zegarek.

Czy musimy kratować okna?

29.05. w godzinach od 11 do 13 w okresie nieobecności domowników po wybitiu szyby w oknie na parterze domu jednorodzinnego sprawca wszedł do wnętrza budynku skąd zabrał: video, 17 sztuk kaset, sokowirówkę i trzy komplety sztućców posrebrzanych. Ogólna suma strat wynosi 10.455.000,- zł.

Tragiczna śmierć

31.05. o godz. 14⁰⁵ lekarz pomocy doraźnej powiadomił telefonicznie o nagłym zgonie 40-letniego mężczyzny, który posiadał dwie głębokie rany w prawym zgięciu łokciowym.

Chyba sprawca otworzył sobie sklep

W nocy z 31.05. na 01.06. miało miejsce włamanie do sklepu przy ul. Abrahama, gdzie sprawca po przecięciu kraty zabezpieczającej dostał się do wnętrza skąd zabrał swetry, bluzki, marnynarki, spodnie, garsonki, rajstopy, spiwory i inne artykuły na sumę 22 mln zł oraz kasety video, albumy foto, aparaty fotograficzne na sumę 6,5 mln zł.

Kradzież w LO

W nocy z 1.06. na 2.06. n/n sprawca po uprzednim dopasowaniu kluczem otworzył drzwi wejściowe do LO, a następnie w ten sam sposób dostał się do radiowęzła, skąd zabrał radiomagnetofon z odtwarzaczem marki Samsung wartości 2.300.000,- zł.

Samobójstwo przez powieszenie

6.06. o godz. 21³⁰ znaleziono wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. W wyniku prowadzonego śledztwa można jednak przypuszczać, iż są to zwłoki 53-letniego mieszkańca Rumi.

Delikatesy "FALKO"



Przy ulicy Dąbrowskiego (skrzyżowanie z ul. Morską) otwarto bardzo estetyczne delikatesy.

Dzisiaj już nie dziwi dobre zaopatrzenie, ale w Rumi ciągle jeszcze jest przyjemnym zaskoczeniem eleganckie wnętrza, miła obsługa, czyste otoczenie i dbałość o detal. Zachęcamy do równania "w górę".

fot. M.F.



Kadr z uroczystości kościelnych. W czerwcu uroczystości obchodziliśmy Święto Bożego Ciała. Poprzedziła je doroczna pielgrzymka do Wejherowa i odpust.

Rumi chyba już nie odwiedzi...

03.06. zgłosił się obywatel Niemiec, który powiadomił o kradzieży swojego samochodu m-ki Mercedes 124. Samochód stał zaparkowany w Rumi przy ul. Grunwaldzkiej i zabezpieczony był na zamki fabryczne. Straty wynoszą 300 mln zł.

Króluja Fiaty 125

Nie była to jedyna kradzież tego typu. Samochody tym razem kradziono na ulicach:

- 23.05. - ul. Abrahama - Fiat 125 p
- 24.05. - ul. Zawadzkiego - Fiat 125 p
- 27.05. - ul. Towarowa - Fiat 125 p
- 06.06. - ul. Dokerów - Fiat 125 p

Wszystkie pojazdy zaparkowane były w miejscach niestrzeżonych.

Agent

Ekologia TAK

16 czerwca w sali Urzędu Miejskiego odbyło się spotkanie burmistrza Jana Klawitera z młodzieżą oraz nauczycielami z Liceum Ogólnokształcącego w Rumi. Dyskusja związana była z problemami ekologii w naszym mieście. Na spotkaniu obecny był również komendant Straży Miejskiej, który został zobowiązany do konkretnych działań wobec sygnałów zgłaszanych przez młodzież. Poruszano sprawy oczyszczalni ścieków, segregacji śmieci, zanieczyszczenia wody.

Burmistrz stwierdził, iż będzie dążył do tego, aby Rumia była miastem czystym i pokazowym.

Dłuższą dyskusję wywołał problem czworonożów, które za bezmyślnym przyzwoleniem swych właścicieli załatwiają swe potrzeby fizjologiczne na trawnikach, w piaskownicach, na chodnikach itp.

Jan Klawiter poinformował, że są w tym kierunku czynione działania.

Na zakończenie postanowiono, że młodzież z ogólniaka czynnie weźmie udział w akcji oczyszczania naszej rzeki. Pierwszy etap oczyszczania Zagórskiej Strugi zaplanowano na poniedziałek 22 czerwca.

MF

Sprostowanie

Nawiązując do "Protestu-prośby" wystosowanej do Pana Burmistrza Miasta Rumi w sprawie apteki przy ul. Derdowskiego, ogłoszonego w poprzednim numerze "Gońca...", powiadamy, że ceny na leki są urzędowe i obowiązują wszystkie apteki (tak prywatne jak i państwowe). Autor pisma informuje zaś, że w aptece przy ul. Derdowskiego leki są "znacznie tańsze" niż w aptekach prywatnych. Jest to twierdzenie niezgodne z prawdą.

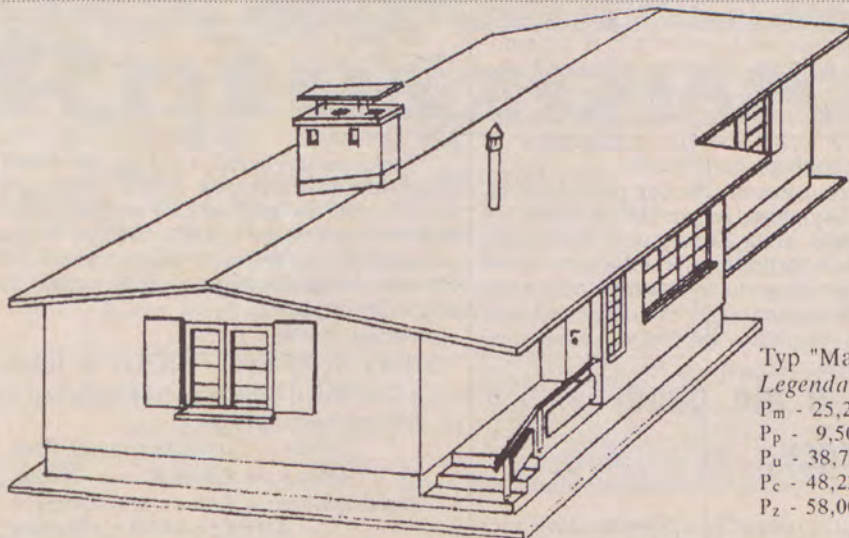
Nie będziemy natomiast podejmować dyskusji co do jakości zaopatrzenia. Pozostawiamy to Wam, Drodzy Czytelnicy, Waszym odczuciom i doświadczeniom.

Apteki prywatne w Rumi

Dyżury nocne aptek

- 20.VI. - 26.VI. - ul. Stoczniovców 7
- 27.VI. - 3.VII. - ul. Gdańska 19
- 4.VII. - 10.VII. - ul. Derdowskiego 3
- 11.VII. - 17.VII. - ul. Okrzei 37 A
- 18.VII. - 24.VII. - ul. Sobieskiego 3

Sposób na bezdomność



Typ "Małgosia"

Legenda:

P_m - 25,28 m²

P_p - 9,50 m²

P_u - 38,73 m²

P_c - 48,23 m²

P_z - 58,00 m²

Burmistrz planuje w najbliższym czasie spotkanie z bezdomnymi chcącymi w sposób aktywny zapobiec własnym problemom. W nowej rzeczywistości ustrojowej, tacy którzy biernie oczekują na mieszkanie od burmistrza ani Zarząd Miasta nie może obiecać niczego.

Postawa "mniej się należy" jest tylko teoretycznie przytykiem, wielu przystaje na takie wygodne myślenie.

Z interesującą propozycją taniego budownictwa zapoznał nas rumianin, właściciel spółki "Tanbud" - pan Mieczysław Cierpka.

Firma "Tanbud" specjalizuje się w budownictwie typu pawilonowego, szeregowego, wolnostojącego, równocześnie jest przychylna wszelkim koncepcjom (architektonicznym, estetycznym i innym), o ile nie uchybiają one sztuce budowlanej. Uważa, że przy zaangażowaniu własnych środków, przy oszczędnej gospodarce terenem, każdy może być w niedługim czasie właścicielem domu, o ile wykaże minimum pracowitości i przedsiębiorczości.

Ten, kto zleciłby budowę firmie, zapłaciłby nie więcej niż 2 mln za m², ten, kto sam zaangażowałby się w pracę, mógłby tę wószta znacznie obniżyć.

zaworównując tę cenę z kosztami za m² mieszkania w bloku, dochodzimy do opty-

mistycznego wniosku, że są one dwu a nawet trzykrotnie niższe.

Poza tym są ograniczone możliwości kredytowania budownictwa tego typu przez bank. Jeśli powierzchnia mieszkalna nie przekracza 50 m² i średniej ceny mieszkania w bloku - państwo kredytuje przedsięwzięcie w 25%.

Oczywiście, propozycje mieszkań o powierzchni: 22 m² (możliwe!), 30 m², 40 m², 60 m², do komfortowych nie należą. Zważywszy jednak, że zapewniają własny dach nad głową, większą kameralność i niezależność, mogą budzić zainteresowanie, mogą być propozycją nieocenioną nie tylko dla młodych małżeństw.

Tak więc, żeby mieć swój dom trzeba wyjść ze sfery marzeń w rzeczywistość, która podsuwa bardzo konkretne rozwiązania. Najważniejsze są chęci i pracowitość.

Na razie polecamy państwa uwadze spotkanie burmistrza z bezdomnymi, prawdopodobnie tuż po wakacjach. Będzie to okazja do zapoznania się z propozycjami również "Tanbudu". Do tematu "tanie budownictwo" jeszcze wrócimy.

PS. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe "Tanbud" s.c. ma swą siedzibę w Szemudzie, ul. Wejherowska 71, tel. w Rumi - 71-16-19 (Rumia, ul. 20 października 1/1)

jotka

SM"Janowo"

Makulatura

W kilku miejscach Osiedla Spółka "Agora" ustawiła osobne, białe pojemniki na "śmieci" - makulaturę. Dobry to przykład poszukiwania wyjścia z poważnego już problemu utylizacji odpadów stałych.

Zachęcamy do podjęcia inicjatywy.

Kolejna wojna o parking

Mieszkańcy bloku Wroclawska 28 chcą utworzyć zatokę parkingową przed swoim domem, która stykałaby się z ogródkami mieszkańców bloku Gdańska 37. Nietrudno się domyślić, że ci drudzy stawiają silny opór. Do sprawy włączyli się też mieszkańcy bloku Gdańska 39, którzy pytają dlaczego muszą znosić szmer samochodów przed swoim domem.

Próba rozstrzygnięcia sporu przez Radę Osiedla zakończyła się fiaskiem, bowiem nikt nie chce się dać przekonać.

Trudno oczywiście rozsądzać, kto ma rację, ale wiadomo, że ów parking jest faktycznie legalizacją dzikiego i dewastującego trawniki miejsca postojowego.

O księgach wieczystych

Własnościowe prawo do lokalu spółdzielczego nie oznacza pełnej własności.

Osoba posiadająca takie prawo może lokal sprzedać, darować lub przepisać spadkobiercy tylko pod kontrolą spółdzielni. W przypadku sprzedaży jeszcze do niedawna podstawowym dokumentem było "zaświadczenie do sprzedaży" wydane przez spółdzielnię mieszkaniową. Obecnie przepisy prawa spółdzielczego i lokalowego uległy pewnym zmianom.

Najistotniejsze zmiany prawne, jakie ostatnio nastąpiły, dotyczą przede wszystkim możliwości założenia księgi wieczystej własnościowego lokalu spółdzielczego. Posiadanie takiej księgi likwiduje wiele ograniczeń, które do tej pory obowiązywały właściciela lokalu, m.in. potrzebę posiadania zgody spółdzielni na sprzedaż i wynajem mieszkania oraz zameldowania w nim nowych osób.

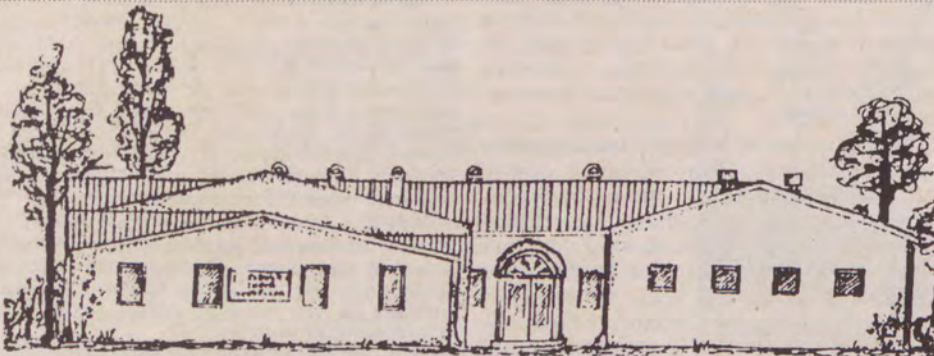
Wszelkie formy przeniesienia (sprzedaży, zamiany) lokalu z księgą wieczystą muszą być udokumentowane jedynie aktem notarialnym.

W innym przypadku jest ono (przeniesienie) nieważne. Niepotrzebna jest tu zgoda spółdzielni.

Właściciel takiego lokalu może także zaciągnąć w banku kredyt pod zastaw mieszkania spółdzielczego.

Jednak w przypadku, gdy nie wywiąże się on ze spłaty kredytu w określonym terminie, wierzyciel hipoteczny może przejąć prawo do lokalu. W takim przypadku osobie eksmitowanej nie przysługują pomieszczenie zastępcze. W mieszkaniu, które posiada swoją księgę wieczystą można także założyć biuro. Do tej pory było to możliwe tylko za zgodą spółdzielni.

Ekologiczna Szkoła Społeczna



Tak ma wyglądać budynek Ekologicznej Szkoły Społecznej, którego budowa jest w pełnym toku. Według naszych informacji jest to największa inwestycja oświatowa w Polsce realizowana całkowicie ze środków zebranych przez rodziców.

ESS czeka na sponsorów. ESS ogłasza konkurs na nauczycieli j. angielskiego i matematyki, tel. 23-09-60. ESS ogłasza dodatkowy nabór do klas II-VIII, tel. 23-09-60

15 czerwca o godzinie 18⁰⁰ w Liceum Ogólnokształcącym odbyło się spotkanie mieszkańców Rumi z senator Aliną Pieńkowską oraz posłami: Bogdanem Borusewiczem i Janem Kulasem z NSZZ "Solidarność". Na wstępie, zarówno gości jak i przybyłych, powitał Witold Reclaf. W skrócie przedstawił wyniki, jakie "Solidarność" osiągnęła w Rumi. W wyborach do Sejmu uzyskała 14,34% głosów, co uplasowało ją na 3 miejscu. Natomiast w rywalizacji o mandat w Senacie pani Alina Pieńkowska z 5500 głosami zajęła 1 miejsce. Obecnie, jak poinformował B. Borusewicz, reprezentacja "Solidarności" liczy 27 posłów (5%) i 15 senatorów. Dalszą część spotkania zajęły pytania od przybyłych. Dużo miejsca poświęcono dyskusji na temat funkcjonowania służby zdrowia. Senator Pieńkowska stwier-

Postowie mocno podkreślili, że wobec kandydatury Waldemara Pawlaka związek mówi zdecydowane "nie" i w razie utworzenia rządu przez siły jemu bliskie przechodzi do opozycji. Jan Kulas ocenił szanse W. Pawlaka jako niewielkie. Na zakończenie Bogdan Borusewicz stwierdził, iż prawdopodobnie dojdzie do przyspieszonych wyborów, w związku z czym konieczne jest szybkie przeprowadzenie ustawy o dekomunizacji. Pomoże to wykluczyć agentów ze składu przyszłego parlamentu.

Poruszony został również problem konstytucji. Były głosy, że zamiast wprowadzać niedoskonałą Małą Konstytucję należałoby przywrócić konstytucję sprzed wojny, aż do czasu uchwalenia nowej, dużej Konstytucji III RP. Reprezentacja "Solidarności" była raczej przeciwna takiemu sposobowi

To jest nasze spotkanie, a nie pana, panie przewodniczący...

dziła, iż Ministerstwo Zdrowia tuszuje problemy, nie mając odwagi powiedzieć, na co stać budżet tego resortu, powodując tylko narastanie tego problemu. Poinformowała również, że NIK przeprowadził kontrolę w służbie zdrowia i jej wyniki są niepokojące. Między innymi ujawnia, iż obecnie ma miejsce proceder (również w woj. gdańskim) wynajmowania w placówkach państwowych gabinetów medycznych na prywatną działalność lekarzy poniżej kosztów eksploatacji. Zjawisko to przyczyniło się do dużych strat w budżecie resortu zdrowia. Według "Solidarności" raport NIK musi zostać podany do wiadomości publicznej, a osoby odpowiedzialne za taki stan rzeczy powinny ponieść konsekwencje.

Wiele emocji rozbudził problem przekazania przez miasto budynku dla siostr salezjanek. Fakt ten, przy dość dużym poparciu sali, został określony jako przejaw nachalnej klerykalizacji. Proszono, aby senator Pieńkowska osobiście zajęła się tą sprawą. Na pytania dotyczące samorządów posłowie opowiedzieli się za wzmocnieniem kompetencji samorządów i przywróceniem szczebla pośredniego między gminą a województwem czyli tzw. powiatów.

Na pytania związane ze zjazdem "Solidarności" i jego stosunku do list SB i poczynaniach Lecha Wałęsy odpowiadał Bogdan Borusewicz. Stwierdził, iż związek zawodowego nie jest od ustawiania władzy w Polsce i nie powinien zbyt zagłębiać się w życie polityczne, gdyż może to godzić w jedność związku. Mimo to nie udało się pominąć spraw politycznych. Wynikiem tego jest uchwała potępiająca poczynania prezydenta Lecha Wałęsy. Poza tym "Solidarność" zdecydowanie popiera proces ujawniania agentów SB. Borusewicz stwierdził, że na liście konfidentów znajduje się trzech parlamentarzystów z "Solidarności". Gdy zostanie to im udowodnione zostaną usunięci z klubu i prawdopodobnie będą musieli odejść ze związku.

Jan Kulas przybliżył atmosferę dramatycznych wydarzeń, jakie miały miejsce z 4 na 5 czerwca. Taki tryb odwołania uznał za zły i co najmniej niedemokratyczny. Zauważył, że w tą noc dokonał się powrót sił postkomunistycznych. Stwierdził jednak, że Klub Parlamentarny NSZZ "Solidarność" w głosowaniu nad odwołaniem rządu Jana Olszewskiego wstrzymał się od głosu. Poseł Borusewicz uznał za bardzo smutny fakt, iż doszło do tego akurat w trzecią rocznicę zwycięstwa "Solidarności".

myślenia, tłumacząc to upływem czasu i jej nierealnością w odniesieniu do obecnej rzeczywistości. Stwierdzili również, że Mała Konstytucja jest już gotowa, a na jej wersję prawdziwą będzie trzeba czekać jeszcze około roku.

Choć frekwencja na spotkaniu była o wiele niższa niż na spotkaniu z J.K. Bieleckim, to emocji nie brakowało. W pewnych momentach, "dyskusji" było tak gorąco, że nawet sam przewodniczący miał problemy z ostudzeniem niektórych mówców. *To jest nasze spotkanie, a nie pana, panie przewodniczący...* krzyczano z sali.

Po dwóch godzinach pytań można było przez jeszcze pół godziny osobiście porozmawiać z panią senator lub z posłami.

Michał Furman

Kot a zabobon w średniowiecznej Europie

Nasi przodkowie wierzyli w nadprzyrodzoną moc kotów, uważano je za symbol szatańskiej mądrości (warto spytać Purtką, co wie w tym temacie). Niekiedy znachorzy z pomocą kotów leczyli różne choroby. Do dnia dzisiejszego, jak twierdzą etnografowie, są jeszcze w Polsce wsie, gdzie wierzy się, że przez potarcie kocim ogonem znikają jęczmienie z chorego oka.

Legendy żydowskie opowiadają, że pierwsza żona Adama - Liliith, wygnana z raju (Ewa była żoną przypisaną pierwszemu mężczyźnie, druga służyła mu jako niewolnica i nałożnica), zamieniona została w kota. Diana z kolei znana z mitologii jako bogini nocy pokochała szatana Lucypera (co na to nasz Purtk ?) do tego stopnia, że po jakimś czasie urodziła Aradę - pierwszą czarownicę, której od urodzenia towarzyszył czarny kot.

Wśród wyroków Wielkiej Inkwizycji zawsze towarzyszył "Czarownicom" czarny kot. Obecność jego była nawet wiarygodnym świadectwem, iż kobieta jest czarownicą. Izabelę Greve spalono we Francji na stosie w 1607 roku razem z kotem przybłądą.

W średniowiecznej Szkocji istniał potworny obyczaj (przesąd) nazywany popularnie "wraskiem kotów". Jeżeli ktoś w piątek (tylko i wyłącznie w piątek) zaczął podpiekać na rożnie żywe koty i czynił to przez cztery dni pod rząd, to w poniedziałek wrask męczonych kotów miał do praktykującego sprowadzić szatana w postaci czar-

Tego Jeszcze Nie Było

Piknik Piwny w Rumi

W dniu 27 czerwca 1992 r. w godz. 17⁰⁰-24⁰⁰ na stadionie miejskim w Rumi odbędzie się PIKNIK PIWNY z udziałem grupy country ZAJAZD z Gdańska, Wnu-ków Dinosaurów i ich Gości.

Zapewniamy liczne atrakcje dla dzieci i dorosłych (konsumpcję piwa renomowanych browarów krajowych i zagranicznych, będzie również co zjeść). Będzie można potańczyć nie tylko w rytm muzyki lat 60-tych. Gospodarzem imprezy będzie Tadeusz Dyszkiewicz.

Wstęp: 5.000,- zł.

Bilety będą brały udział w losowaniu licznych nagród.

Serdecznie zapraszają:

Polska Partia Przyjaciół Piwa

Okręgowa Ława Piwna Gdańsk

Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych

IMPRESARIO z Gdańska

Miejski Ośrodek Sportu

i Rekreacji w Rumi

Super konkurs sportow

Z ostatniej dyscypliny sportowej jaką był tenis ziemny nagrodę wylosował Karol Dembski zam. Rumia, ul. Kujawska 4/45. Nagroda do odbioru w biurze MOSIR-u.

Zgodnie z regulaminem konkursu osoby, które odpowiedziały prawidłowo na wszystkie pytania z pięciu kolejnych dyscyplin sportowych będą brały udział w losowaniu radiomagnetofonu w dniu 27 czerwca o godz 18⁰⁰ na Pikniku Piwnym organizowanym na stadionie miejskim w Rumi.

nego kota, który dla wykupienia męczonych stworzeń gotów był zapłacić każdą sumę pieniężną wymienioną przez oprawcę.

Podczas koronacji angielskiej królowej Elżbiety (znów wiadomości z filmu seryjnego) spalono kukłę - podobiznę papieża, w środku której smażył się kot wydający szne wrzaski mające na celu przedstawić głos szatana, któremu miał ulegać papież.

Nie dalej jak czterdzieści lat temu w Stanach Zjednoczonych głośno było o współczesnym znachorstwie, dlatego też w stanie Pensylwania (kolebce praktyk) zabrakło kotów.

Japończycy jeszcze dziś mówią: "Kot to jest tygrys jedzący z ręki". U nich również można usłyszeć opowiadanie, a raczej legendę o kocie z dwoma ogonami, który morduje piękną księżniczkę, potem sam się w nią przemienia i ssie krew z księcia Hizoma. Dziać się to miało ponoć we wsi Neboszima. Podobnych legend w Japonii jest tak dużo, że i nas była Centrala Wynajmu Filmów chciała nastraszyć światnym skąd inąd dziełem filmowym "Kobieta - kot".

W 1929 roku zaalarmowano policję Kioto (w Japonii), że snuje się po ulicach Starego Miasta straszliwy kot-wampir. Bardzo możliwe, że do dzisiaj snuje się po Japonii widmo kota-wampira, bo jak się orientują policja do dziś nie unieszkodliwiła potwora.

Dla uspokojenia przytoczę mądrą wypowiedź laureata nagrody Nobla z dziedziny literatury R. Kiplinga: "Kot chodzi wprawdzie własnymi drogami, gdyż w przeciwieństwie do psa jest to zwierzę niepodległe, a jego drogi stale prowadzą niedaleko człowieka".

R.M.Ross



Ratuszowa Kleka

Zakaz podlewania ogródków

Przypominamy, że w godz. 6⁰⁰-22⁰⁰ obowiązuje kategoriyczny zakaz podlewania ogródków.

Ci, którzy nie martwią się o sąsiadów z wyższych kondygnacji i wyżej położonych dzielnic miasta, będą karani przez Straż Miejską.

Uchwała Nr XXX/201/92 Rady Miejskiej Rumii z dnia 28 maja 1992 r.

w sprawie oddania w użytkowanie wieczyste w trybie bezprzetargowym nieruchomości stanowiącej własność Gminy Rumia.



Fot. MF

Budynek przekazany siostrze salezjance przy ul. Derdowskiego 1

§ 1

Zezwala się na oddanie w użytkowanie wieczyste Zgromadzeniu Córek Maryi Wspomożycielki (S.S. Salezjanki) w Rumii, nieruchomości zabudowanej, oznaczonej ewidencyjnie jako działka nr 678 o pow. 1094 m², położonej w Rumii przy ulicy Derdowskiego, stanowiącej własność Gminy Rumia, na prowadzenie działalności oświatowej.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej Rumii
Ludwik Bach

UZASADNIENIE

Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki (S.S. Salezjanki) wystąpiło z wnioskiem o przekazanie obiektu wraz z gruntem położonego w Rumii przy ulicy Derdowskiego 3 w celu utworzenia przedszkola i szkoły podstawowej.

Przedmiotowa nieruchomość zabudowana jest budynkiem piętrowym o powierzchni użytkowej 244,75 m², która zgodnie z planem ogólnym zagospodarowania przestrzennego Miasta Rumii, zatwierdzonego Uchwałą Nr XX/127/91 z dnia 1991-08-29 MRN Rumii przeznaczona jest na prowadzenie działalności kulturalnej.

Aktualnie Zgromadzenie Sióstr Salezjanek prowadzi przedszkole w parafii przy ul. Świętojańskiej 1, do którego uczęszcza 40 dzieci. Szkoła i przedszkole w przedmiotowym obiekcie prowadzone będą dla wszystkich dzieci.

Nadmienić należy, że koszty utrzymania przedszkola prowadzonego przez to Zgromadzenie Sióstr są o wiele niższe od kosztów utrzymania przedszkola prowadzonego przez miasto.

Art. 4 ust. 9 ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości przewiduje możliwość przekazania w użytkowanie wieczyste gruntu zabudowanego z równoczesną sprzedażą położonych na tym gruncie budynków w trybie bezprzetargowym.

Mając powyższe na względzie należało wniosek Sióstr załatwić pozytywnie i podjąć w tej sprawie stosowną uchwałę.

Zarząd Miasta Rumii Rumia, dnia 1992.06.08.

Przetarg

Zarząd Miasta Rumii ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wynajem lokali użytkowych znajdujących się na terenie miasta Rumii. Przetargiem objęte są następujące lokale użytkowe.

1) lokal handlowy przy ul. Dąbrowskiego 12A o powierzchni użytkowej 119,54 m² - cena wywoławcza 60.000,- zł/m², branża dowolna,

2) lokal handlowy przy ul. Dąbrowskiego 12B o powierzchni użytkowej 119,80 m² - cena wywoławcza 60.000,- zł/m², branża dowolna,

3) lokal handlowy przy ul. H. Sawickiej 6B o powierzchni użytkowej 88,40 m² - cena wywoławcza 46.000,- zł/m², branża dowolna.

Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 26 czerwca 1992 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta w Rumii przy ul. Sobieskiego 7 w sali posiedzeń.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy urzędu Miasta wadium w wysokości 5.000.000,- zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg oraz przyjąć do wiadomości treść regulaminu przetargu.

Składanie ofert w zalakowanych kopertach w siedzibie Urzędu (pokój 215) najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10⁰⁰.

Najemca, który wygrał przetarg na lokal użytkowy traci prawo do zwrotu wadium, które zostaje zaliczone na poczet opłat czynszowych.

Po zakończeniu przetargu, osobie, która przegrała przetarg, zwraca się wpłacone wadium.

Zarząd Miasta Rumii zastrzega sobie prawo zrezygnowania z przeprowadzenia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn

Burmistrz
dr inż. Jan Klawiter



fot. (K)

Budynek byłego żłobka sprzedany w przetargu firmie PSS Spolem za 3 mld zł

"To nieprawda, że Polacy są zamknięci w sobie. Po prostu trzeba z nimi rozmawiać!"

Z Hanną Kordalską-Rosiek, autorką programu "Magazyn przechodnia" rozmawia Marek Lubowiecki.

- Czy wypada młodej kobiecie zaczepiać ludzi i zadawać tak dziwaczne pytania?

- Jeśli jest dziennikarką, nie ma wyjścia - musi. A im dziwniejsze pytania zadaje, tym lepiej. Dziennikarze powinni czasem wprawiać swoich rozmówców w zakłopotanie.

- Jak i kiedy zrodził się pomysł programu?

- "Magazyn przechodnia" nadawany jest od 1991 roku. Pomysł podsunęła mi sama telewizja - a ściślej: ludzie, którzy w niej zawodowo występują. Na ogół bywa tak, że mówią oni tym samym, sztucznym językiem, wypranym z wszelkich emocji, pełnym słów, które akurat są modne. Tego zwykle nie chce się słuchać. Równocześnie do telewizji przenikał język autentyczny, język życia codziennego, język ulicy. Słuchać go było czasem w wypowiedziach tych, którzy - zagadnięci przez dziennikarza - nikogo nie udają, którzy mają odwagę pozostać sobą. Postanowiłam szukać takich ludzi i ich właśnie dopuszczać do głosu przed kamerą.

- Ile osób pracuje przy realizacji "Magazynu przechodnia"?

- Pięć osób: operator, dźwiękowiec, montażysta, kierownik produkcji i ja - jako autorka pytań, scenariusza i jako realizatorka. Program powstaje co tydzień. Harmonogram zawsze wygląda tak samo. W czwartek o 11⁰⁰ wyjeżdżamy na zdjęcia, kręcimy najczęściej na ulicy Długiej w Gdańsku. Około 15⁰⁰ kończymy i wracamy do telewizji. Po krótkiej przerwie zaczynamy montaż, który trwa do wieczora. Kolejny odcinek musi być tego dnia ukończony, ponieważ nazajutrz, w piątek, jest emitowany w bloku regionalnym. W sobotę natomiast nadaje go drugi program ogólnopolski, który jest macierzystym miejscem emisji (emisja w programie regionalnym jest jakby prapremierą możliwą dzięki uprzejmości "centrali"). Od pewnego czasu "Magazyn przechodnia" można też obejrzeć w Nowym Jorku, w Chicago i wszędzie tam, gdzie dociera program telewizji polonijnej, która zakupiła siedem odcinków.

- Co Panią najbardziej bawi w wypowiedziach Pani rozmówców?

- Bawią mnie wypowiedzi zaskakujące. Bawi mnie też na przykład małżeński konformizm. Niezwykle rzadko zdarza się, by mąż i żona oficjalnie mieli odmienne zdania. Najzabawniejszą odpowiedzią na pytanie, dlaczego wiosna tego roku jest taka zimna, mąż odpowiedział: "Nie wiem", a jego żona po chwili namysłu: "Ja również uważam, że nie wiem".

- Jakie są reakcje przechodniów, gdy zbliża się Pani do nich z mikrofonem?

- Bardzo różnie. Słyszałam o takich, którzy nie dość, że sami nie wystąpiliby za żadne skarby, to jeszcze ostrzegają swoich znajomych, żeby w czwartek nie pokazywali się na Długiej, bo to niebezpieczne. Ale są również i tacy, którzy przychodzą specjalnie w tym celu, by wystąpić w "Magazynie przechodnia". Mam nawet swoich stałych rozmówców. Rozpoznają ich i bardzo chętnie korzystam z ich wypowiedzi. Oni są otwarci, gotowi do rozmowy, chętni do zabawy, do żartu - czasem z samych siebie. Zdarza się jednak, że widok ekipy telewizyjnej odstrasza. Idziemy środkiem drogi królewskiej, świeci słońce, w mieście jest spokojnie a ja mam wrażenie, jakbyśmy byli wojskowym patroliem z cekaemem; ludzi po prostu wymiata. Schodzimy wtedy na skraj ulicy. Nie jesteśmy już tak widoczni. Strach przechodniów znika i już nikt nie ucieka. W złe dni, gdy wszyscy przechodnie gdzieś się spieszą i niechętnie odpowiadają, żartujemy, że kiedyś zrobimy "Magazyn przechodnia" w sześć ekip. Jedna będzie się przesuwawała środkiem ulicy, dwie po bokach - trzy następne zakleszczą ludzi z drugiej strony. Z takiego kotła nikt by nam nie uciekł!

- Z iloma przechodniami Pani rozmawia, a ilu w efekcie zostaje zaprezentowanych na wizji?

- Różnie to bywa. Przy niektórych pytaniach nagrywam 20-25 odpowiedzi, z czego do emisji wybieram - powiedzmy - siedem. Innym razem zdarza się, że nagrywam siedem i wszystkie są do wzięcia. Jest to, oczywiście, kwestia szczęścia i rodzaju pytania, ale nie tylko.

- Najzabawniejsze zdarzenie...

- Zbierałam kiedyś opinie na temat przemalowanego na różowo czołgu-pomnika, który stoi przy Alei Zwycięstwa w Gdańsku. Zaskakujące było to, że młodzi ludzie, mający po osiemnaście, dwadzieścia lat, byli oburzeni. Twierdzili, że jest to profanacja. Natomiast ludzie starsi, którzy pamiętają wojnę, uważali, że różowy czołg pobudza do optymizmu. Ale nie koniec na tym. Kiedy powróciłam ze zdjęć, koledzy powiedzieli mi, że zatelefonowała do mnie jakaś bardzo zdenerwowa-



Autorka z synem

na kobieta. Po chwili zatelefonowała ponownie. Pamiętałam ją. Przemalowanie czołgu nazwała "wspaniałym i pięknym czynem". Nie zmieniła zdania, ale prosiła, by jej wypowiedzi nie pokazywać na ekranie. Okazało się, że jej mąż jest zawodowym wojskowym i, gdy się o wszystkim dowiedział, potępił jej poglądy. Nie pozostawało mi nic innego, jak dla dobra jej małżeństwa z wypowiedzi zrezygnować. Ale tak naprawdę to najzabawniejsza jest pantomima, którą często widzę, gdy idę ulicą z ekipą telewizyjną. Niektórzy ludzie kręcą się stale wokół - mając oczywiście jakieś niezwykle ważne sprawy do załatwienia w tym właśnie miejscu - niby przypadkiem wchodzą na kamerę, niby nie chcą wystąpić - a tak naprawdę tylko o to im chodzi.

- Zazwyczaj zadaje pani swoim rozmówcom różne problemowe pytania. Spróbuję teraz panią zastąpić. Proszę powiedzieć mi, ile jest racji w stwierdzeniu Mahometa: "Rozejrzałem się dobrze po raju i zauważyłem, że większość jego mieszkańców, to ubodzy. Rozejrzałem się też pilnie po piekle i zauważyłem, że większość jego mieszkańców to KOBIETY"?

- Teraz, zdaje się, powinienam dać szalenie błyskotliwą i zabawną odpowiedź. Oto ona: nie wiem. Nie potrafię panu powiedzieć ile jest prawdy w tym stwierdzeniu.

- Skąd bierze pani tematy do programu?

- Tematem może być wszystko. Wystarczy przejść ulicą i już znajduje się temat. Trzeba tylko odpowiednio patrzeć, postawić pytania, które wydobędą coś więcej niż widać na pierwszy rzut oka. Wystarczy dobrze się rozejrzeć.

- Jest taka obiegowa opinia, że Polacy są zamknięci w sobie. Co pani o tym sądzi?

- Nie. Sądzę, że mają dostatecznie dużo poczucia humoru. Kiedy na przykład zadawałam niedościenne pytania na temat ewentualnej inwazji UFO, to starsze osoby, o których się na ogół myśli, że są niezdolne wznieść się ponad horyzont dnia codziennego, potrafiły natychmiast odnaleźć odpowiedni ton i odpowiedni dystans. I kiedy dalej dopytywałam się, co chciałaby przekazać przybyłym z obcej planety, czym się pochwalić, uchwytali sens takiego właśnie stawiania pytań. Nikt

nie chciał wiedzieć - dlaczego? Jacy kosmici? Jacy przybysze? Nikt nie twierdził - to niemożliwe itd. Wychodząc od stworzonego przeze mnie pretekstu, mówili o bardzo ważnych sprawach, o których się mówi zwykle w obliczu rzeczy ostatecznych (w tym przypadku był to wymyślony kataklizm kosmiczny). Tak więc - odpowiadając wprost na pańskie pytanie - to nieprawda, że Polacy są zamknięci w sobie. Po prostu trzeba z nimi rozmawiać.

- Proszę powiedzieć kilka słów o sobie.

- Skończyłam polonistykę na Uniwersytecie Gdańskim. Gdy byłam na ostatnim roku studiów - a było to przed sierpniem 1980 roku - współpracowałam z telewizją. Po studiach w sierpniu 1980 roku zatrudniłam się w telewizji gdańskiej. Życie było wówczas szalenie ciekawe. Wiadomo, sierpniowy strajk... W 1981 roku zrealizowałam mój pierwszy w życiu samodzielny reportaż o czołwieku, który przez pięćdziesiąt lat pracował w Gdyni jako śmieciarz. Rzecz miała być pokazana w telewizji ogólnopolskiej 13 grudnia 1981 roku o godzinie 17³⁰. Jak wiadomo program telewizyjny tego dnia kto inny w całości wypełnił. Na emisję musiałam czekać dziesięć lat. Jak wielu moich kolegów, wojskowo-partijne komisje, które działały w pierwszych miesiącach stanu wojennego, pozbawiły mnie możliwości wykonywania zawodu. Rok czy dwa zastanawiałam się, co dalej zrobić ze swoim życiem, aż w końcu zrozumiałam, że w czasach, które nastają, naj lepszym dla mnie zawodem będzie zawód psychologa. Skończyłam psychologię i chciałam zatrudnić się jako psychoterapeutka, gdy nagle okazało się, że - po "okrągłym stole" - mogę wrócić do telewizji. Mam nadzieję, że w najbliższych latach nie będę musiała szukać innego zajęcia. O rodzinie powiem tyle, że ją mam. Mój mąż pracuje na uniwersytecie, jest literaturoznawcą. Nasz syn Jasiu skończył właśnie cztery lata. To wszystko.

- Czy byłoby możliwe, żeby "Magazyn przechodnia" przyjechał do Rumi?

- Sądzę, że tak. Myślałam już o tym, by zmieniać miejsce nagrań. Chciałabym wyjeżdżać do mniejszych miast. Interesuje mnie, jak ludzie odpowiadaliby tam na moje pytania. Czy tak samo, jak w Gdańsku? Nie wiem.

- Co chciałaby Pani powiedzieć czytelnikom "Gońca Rumskiego"?

- Chciałabym ich zaprosić do wzięcia udziału w moim programie. Jeśli mieliby ochotę przyjechać we czwartek około południa do Gdańska na Długą - zapraszam serdecznie. Na pewno mnie tam zastaną i łatwo rozpoznają. Obok mnie będzie siedział mężczyzna z kamerą na ramieniu. Jeśli przetną nam drogę - z całą pewnością spadnie na nich jedno z pytań Rumi. Jeśli się nie doczekam, to sama przyjadę do Rumi. Być może w sierpniu. Nim się spotkamy - tu czy tam - tak jak w "Magazynie przechodnia": pozdrawiam wszystkich serdecznie!



rys. G. Matoga

Wiosna w Wilnie

Tegoroczna wiosna w Wilnie choć nie cieszy mieszkańców prawdziwym ciepłem to jednak rozgościła się już na dobre. Piękna to i długo oczekiwana przez wszystkich pora roku mimo, że co roku przysparza ludziom nowych kłopotów. Z przyspieszonym biciem serca i pewnym niepokojem oczekują wiosny zwłaszcza ludzie młodzi, maturzyści przed którymi "jeszcze wiele dróg" a jedną wybrać nadszedł czas. Każdy z nas kiedyś już dokonał lub dokona jeszcze tego wyboru, dlatego zazwyczaj chętnie o tym rozważamy, wspominamy swą maturę, lubimy przebierać w pamięci różne ciekawe fakty (z przeszłości) dotyczące tego właśnie okresu swej biografii. Każdej wiosny to główny temat rozmów maturzystów. Tak i ja, choć maturę miałam kilkanaście lat temu, każdej wiosny, przypominam tamtą.

Z Litwy specjalnie dla "Gońca"....

Każdy z nas, ówczesnych abiturientów szkół polskich Wilna i Wileńszczyzny był pełen nadziei, że stoi na progu czegoś bardzo znaczącego w naszym życiu. Bo tak też i było.

Dziś, z perspektywy czasu wiem, że zbyt nie cieszyłem się, tak na prawdę, nie mieliśmy powodów, chyba tylko z tego, że byliśmy młodzi.

Jedną wyższą uczelnią, gdzie można było studiować po polsku, była Wileńska polonistyka oraz kompletowane co jakiś czas matematy...no - fizyczne grupy polskie w tymże Instytucie Pedagogicznym.

I z tą właśnie uczelnią wiązała swoje nadzieje na studia wyższe znaczna część abiturientów szkół polskich.

Kandydatów na te studia było zawsze bardzo dużo. Kiedy wstępowałam na polonistykę Wileńską na jedno miejsce kandydowało 5 osób. Formowano 15-osobowe grupy stacjonarne, pozostali mogli uczyć się zaocznie.

Prawdziwe rozczarowanie nastąpiło po otrzymaniu dyplomów nauczycieli polonistów, których w szkołach polskich Litwy nigdy nie brakowało przeciwnie, panował na nich "przesyt".

Z przymrożeniem oka patrzono na nas w wydziałach oświaty. Żadnego planowania, żadnej kontroli na ten temat nie było. Takie kółko Macieja powtarzano co roku.

Była też młodzież polska, która potrafiła dostać się na Uniwersytet Wileński, zadając stałą trud studiowania po litewsku. W myśl twierdzenia, że "cel uświęca środki" i "zdolny zawsze się wybijie" niektórym Polakom, przeważnie zdolnym lub bardzo starannym udawało się zdobyć dyplomy lekarzy, ekonomistów, prawników, dziennikarzy. Ilość takich jak na razie jest znikoma. Trudność przedostania się na studia wyższe spowodowała, że wielu rodziców - Polaków nie oddawało swych dzieci do szkół polskich. O wnioski tu nie trudno.

Tak było. Przyjrzyjmy się jak jest teraz. Dziś młodzież polska Wilna i Wileńszczyzny oddycha już nowym "świeżym" powietrzem wszak ma przed sobą więcej dróg a zarazem więcej do zrobienia. Szanse na obranie odpowiedniego kierunku studiów znacznie spotęgowały się. Dzięki dobrowolnej pomocy Państwa Polskiego już parę lat na studia do Polski wyjeżdżają grupy młodzieży polskiej z Litwy w celu zdobycia zawodu nauczycieli chemii, biologii, jęz. obcych, muzyki i plastyki. Co prawda po dyplomy lekarzy, ekonomistów, nauczycieli jadą do Polski najlepsi i wymagania wobec kandydatów na te studia z roku na rok wzrastają. Każdy jednak rozumie jak niezbędna jest taka pomoc ze strony naszych rodaków.

Dziś każdy, komu nie są obce problemy Polaków na Litwie, uzmysłowił sobie ogromną potrzebę powołania do życia Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. I to była jeszcze jedna szansa ludziom młodym na wykazanie swych dobrych chęci do nauki.

Dobiega końca drugi semestr studiów na UP w Wilnie. Był to trudny rok, pełen wyrzeczeń i poświęceń ze strony wykładowców i studentów, gdyż nauka odbywała się w 10-ciu kierunkach, a stalego pomieszczenia jak na razie brak, wykłady prowadzone były w różnych szkołach Wilna, często odległych od siebie.

Odradzająca się UP w Wilnie otrzymuje nieustanne wsparcie moralne i materialne od społeczeństwa Wilna, Wileńszczyzny, obywateli Polski. Dochody z różnych imprez przeznaczane są na rzecz tej uczelni. Sytuacja ekonomiczna jest trudna, stopa życiowa się obniża, mimo to, każdy nieobojętny człowiek w miarę swych możliwości stara się pomóc w tej ważnej sprawie. Cieszy fakt, że społeczeństwu miast Gdańska, Gdyni, Sopotu również bliskie są sprawy Wilna i Wileńszczyzny.

Z radością dowiadujemy się, że Opera Gdańska, Gdyński KO "Solidarność", NSZZ "Solidarność" całego Wybrzeża Gdańskiego wydziliłi niemałą sumę na odbudowę uczelni.

Rektor UP w Wilnie, R. Brazis poinformował, że rektorzy wyższych uczelni Wybrzeża Gdańskiego podpisali deklarację o współpracy ze stowarzyszeniem Naukowców Polaków Litwy w zakresie kształcenia studentów na UP w Wilnie. Obiecywana jest wielostronna pomoc - patronat nad uczelnią, praktyka studentów w Polsce, ukształtowanie biblioteki, pomoc w przyjęciu egzaminów itd.

Ogromne rzesze ludzi dobrej woli złączyły się dla wspólnej sprawy. Rzetelną pracą i ofiarnością zabrali się do odbudowy ośrodka polskości na Litwie. Żal, że praca ta napotyka taki opór ze strony władzy Litwy, a ludzie kompetentni mogą, ale nie chcą pomóc choć w małym stopniu. Jakby nie było oczywiste, że wykształcone społeczeństwo jedynie wzmocni pozycję Litwy jako państwa. Niestety, niektórzy ziomkowie Litwini, w obawie przed polonizacją rzucają hasła o przeciwnej treści. Uczelnia jednak żyje, choć nie jest oficjalnie uznana przez władze Litwy.

Rzeczywiście tegoroczna wiosna w Wilnie nie jest taka ciepła, ale wierzę, że będą jeszcze inne naprawdę ciepłe, może nawet upalne wiosny. Żyjemy w nadziei na ciepłe wiosny, choć każda z nich przynosi nam nowe kłopoty. Lecz cóż znaczą dzisiejsze kłopoty, może trudności w porównaniu z bezradnością, z niepokojem i strachem o przyszłość swych dzieci.

Dziś już wierzę, że błędne koło, w wir którego byliśmy tak długo wpychani, zostało zatrzymane. Dziś praca nasza ma sens, bo jest potrzebna ludziom. Wiemy, że podążamy we właściwym kierunku wszak tylu mamy przyjaciół.

Aleksandra Hajdukiewicz

Róża



przyminala smutną różę
w zapomnianym ogrodzie
skazana na niską mowę chwastów
zazdrośnie i nienawistnie
odbierających jej świadomość siebie
że dumna że próżna
że chłód i kolce
że inna niż wszyscy
niech się od nich nauczą zwykłości

a ona co rano we łzach stała
i tak bardzo starała się nie być różą
że byłaby może zapomniiała swojego imienia
gdyby nie pamięć snów pełnych
rycerzy w lśniącej zbroi
i dam smukłych w sukniach powłóczyстых
zastuchanych w dźwięki lutni
i czuły głos co tak zarażałniwie
śpiewał chansons d'amour

ktoż upuścił tę różę
komuż z dłoni wypadła
jakież słowa miała przelać
od czyich do czyich ust
kogo krew w jej płatkach skrzepła
jakąż zamknęła w sobie tajemnicę
czyją miłość czyją śmierć

pośród chwastów
w zapomnianym ogrodzie
niełatwo Różo
spełniają się sny

Bogumiła Klein

Wędkarze w Wyspiewie

Przy pięknej pogodzie odbyły się nad jeziorem Wyspiewo, zapowiadane w "Gońcu..." zawody wędkarskie sponsorowane przez PUIH Wojewski & Teszka przy współudziale PZW Koło w Rumi.

Startowało 56 zawodników z Rumi, Wejherowa, Gdyni i Gdańska.

A oto zwycięzcy:

- 1) Zbigniew Zajszyły 650 pkt.
- 2) Zbigniew Went 630 pkt.
- 3) Władysław Mojka 210 pkt.

Ngradami były kije marki "Silstar", "ABU", kołowrotki "ABU" i "Mishel".

Najmłodszy uczestnik, jedenastoletni chłopiec otrzymał kij spinningowy "ABU".

Organizator zapewnił transport zawodników na miejsce imprezy. Na miejscu był też bufet i bezpłatny posiłek dla zawodników. Całości dopełniła wspaniała pogoda i miła piknikowa atmosfera.

Organizatorzy myślą już o następnych zawodach, a w przyszłości zamierzają organizować doroczną imprezę główną.



Na zdjęciu zwycięzcy, sponsorzy i Zarząd Koła PZW.

"Mundo Vela'92" czyli Mistrzostwa Świata'92 w klasie Raceboard - Klasyfikacja kobiet

Dzięki wspaniałej pomocy finansowej mojego sponsora P. Jana Dawidowskiego, Prezesa P.W. "Diamed" w Wejherowie oraz szeregu znajomych, którzy pomogli mi w różny sposób - udało mi się wyjechać na te zawody, w których odniosłam naprawdę wielki sukces. Na starcie spotkałam się z wielokrotnymi mistrzyniami tej dyscypliny m.in. Allandrieu Fabienne z Francji - Mistrzyni Świata 89, 90, 91 i 92 r., Gutierrez Peyro Florenia - Mistrzyni Ameryki Południowej, Penny Tyler - Mistrzyni Wielkiej Brytanii oraz z wieloma innymi zawodniczkami z całego świata.

Wiedziałam, że przede mną karkołomna walka, ale mimo to nie bałam się, a przede wszystkim nie czułam się od nich gorsza. Byłam chyba jedyną zawodniczką, która nie przepływała zimy, a więc nie byłam dobrze przygotowana fizycznie ponieważ brakowało mi pieniędzy, ażeby wyjechać do któregoś z ciepłych krajów, aby tam pływać. Sprzęt miałam bardzo dobry: deskę firmy Fanatic i żagle firmy North. Było to dwie przeważające firmy na tych zawodach.

Warunki wietrzne były różne. W pierwszy dzień startów wiało 3^oB. Jest to mój ulubiony wiatr, a więc zajęłam 6 m. I tą pozycję utrzymywałam przez cztery kolejne dni regat. Piątego dnia siła wiatru wynosiła 7^o - 9^oB. Dla mnie był to huragan. Jestem po prostu zbyt lekka i za niska na tak silne

podmuchy. Średnia waga zawodniczek wynosiła 52 kg. Waga zawodnika w tej dyscyplinie odgrywa bardzo ważną rolę. Od tego zależy sprawność zawodnika we wszystkich wiatrach. Tak silny wiatr utrzymywał się do ostatniego dnia regat. W klasyfikacji końcowej zajęłam 14 miejsce i 5 względem państw. Najlepsze lokaty uzyskały Francuzki, które mają wspaniałe warunki do uprawiania tej dyscypliny.

Poziom zawodniczek był bardzo wyrównany. Przynajmniej w pierwszej dwudziestce zawodniczek, która zajęła 5 miejsce, w drugim wyścigu przypluwała jako piętnasta, a więc bardzo trudno było utrzymać swoją lokatę. Wystarczyły mały błąd i traciło się o 10 oczek w dół swoją pozycję.

Swoje miejsce uważam za bardzo dobre, chociaż wiem, że mogło być lepiej gdyby nie te huragany.

Na miejsce zawodów dotarłam Fiatem FSO, samochodem rodziców. W podróży i w czasie regat towarzyszył mi junior Mariusz Lewandowski, nad którym sprawuję opiekę trenerską. Mam nadzieję, że pod moim okiem uda mu się uzyskać dobre wyniki w tej pięknej dyscyplinie jaką jest windsurfing.

W dniach 27-31.05.92 r. odbyły się w Chałupach I Eliminacje Mistrzostw Polski Funboarda, które wygrałam. Zawody te były także eliminacją do Mistrzostw Europy

Funboarda w Danii, na które zamierzam wyjechać.

Jednak najbliższą imprezą sportową są Mistrzostwa Europy w Norwegii 04-14.06.92 r., na które także wyjeżdżam dzięki sponsorowi p. Janowi Dawidowskiemu. Sądzę, że sezon sportowy 92 rozpoczął bardzo dobrze i utrzymam formę do jego końca. Mam nadzieję, że zdobyte umiejętności i doświadczenia pomogą mi utrzymać się w gronie kandydatów do Olimpiady w Atlancie. Aby tak się stało potrzebuję ciągłej pomocy finansowej, którą w chwili obecnej udziela mi P.W. "Diamed". Składam tej firmie sportowe podziękowanie za to, że mogę w końcu ukazywać się na arenie światowej i tam godnie reprezentować mój kraj i moje rodzinne miasto - Rumie.

Dzięki Panu Markowi Lubowieckiemu, który w najtrudniejszych chwilach pozwolił mi uwierzyć w swoje siły i nauczył nie rezygnować w walce z problemami udało mi się zrealizować moje sportowe marzenia, czyli starcie się na wodzie z mistrzyniami windsurfingu. Mam nadzieję, że od współpracy z P. Markiem będziemy na bieżąco informować mieszkańców Rumi o wydarzeniach w tej pięknej i przyjemnej dyscyplinie, jaką jest windsurfing.

*Ze sportowymi pozdrowieniami
Marzena Okońska*

Festyn SP 8

W dniu 7 czerwca na stadionie w Rumi odbył się wiosenny festyn sportowo-rekreacyjny zorganizowany przez szkoły podstawowe i MOSiR.

Główną częścią programu był turniej sportowy szkół Rumia - Gdynia. Rumie reprezentowali uczniowie szkół nr 7 i 8, zaś Gdynię szkoła nr 31. Szala zwycięstwa przechylała się raz na stronę Rumi, raz na stronę Gdyni, tak więc ostateczny wynik współzawodnictwa był trudny do przewidzenia. W skład turnieju wchodziły m.in. sztafeta ze zmianą spodenek, bieg z zawiązywaniem i rozwiązywaniem supłów, sztafeta z obręczą, biegi w workach, sztafeta z wiaderkiem z wodą.

Jury pod przewodnictwem Tadeusza Piątkowskiego główną nagrodę - 2 mln zł przyznało reprezentantom Rumi. Wręczył ją zwycięzcom burmistrz Jan Klawiter. Przerwy między poszczególnymi blokami turnieju wypełniły widowiska muzyczno-ruchowe. Szczególniejsze zainteresowanie wśród publiczności wywołał występ zespołu



"Gwiazdeczki" z ogniska pracy pozaszkolnej przy SP nr 7. Niewątpliwą atrakcją festynu były skoki spadochronowe z pochodniami. Silny wiatr był powodem kłopotów jednego ze skoczków, który niefortunnie wylądował w krzakach otaczających stadion. Złe warunki atmo-

sferyczne nie pozwoliły na pokazy motolotni. Można było jednak obejrzeć lotnię pana Ryszarda Grota z Aeroklubu Pruszcza Gdańskiego. Kolejnymi atrakcjami były: występ kabaretu "Kabel" z Gdańska oraz mecz Księża - Rodzice, który zakończył się wynikiem 0:0. Ostateczne rozstrzygnięcie (4:2 dla Rodziców) przyniosły rzuty karne. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę wspaniały tort. W trakcie trwania festynu można było zaopatrzyć się w różnego rodzaju artykuły na kiermaszu handlowym, choć ceny raczej odstraszały klientów. Po raz pierwszy otwarta była kawiarenka na świeżym powietrzu, gdzie przygrywała oryginalna kapela cygańska. Podobnie jak na poprzednim festynie wielką frajdę sprawiała dzieciom przejażdżka bryczką lub na koniu. W loterii fantowej można było wygrać 60 cennych nagród, w tym rower BMX, aparat fotograficzny, ponton, zestaw kosmetyków.

Lidia Kabala

Komitet Organizacyjny Festynu Sportowo-Rekreacyjnego zorganizowanego na rzecz pomocy szkole w dniu 7.06.1992 r. składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia imprezy, a w szczególności następującym sponsorom:

Zbigniew Ogonek, Stanisław Wysowski, Foto "Mira", Jan Woyke, Edmund Mosa, Walenty Kamoń, Hotel "Faltom", Marek Domnik, KLIWENT, Delikatesy FALKO, Bogumił Cymborski, Jerzy Czerwiński,

Mieczysław Korcz, Stefan Styn, Jerzy Formella, Krystyna Podbielska, Romuald Trocki, Auto-Naprawa "Mercedes" - W. Konarzewski, Jerzy Krawczyński, Ryszard Zalewski, J. Rogalewski, Edward Zarwalski, Gerard Plocicki, Ogrodnictwo - W. Meller, Antonina Górka, Joanna Lesińska, Katarzyna Voss, Józef Nalewajko, KAB - E. Kukliński, IMSBUD WYBRZEŻE - E. Kukliński, Stefania Ceplin, NORD-PLAST - Prabudzki, BEST - S. Kosakowski, AL-MET-SOMTY - K. Kłyk, Jerzy Szulist,

Mechanika Pojazdowa - M. Kin, Sebastian Jasiński, Władysław Burchan, Przedsiębiorstwo "SAKO", Marian Bobrucki, PSS "Spolem", K. i B. Piper, Miero-Sam - E. Ewertowski, B. Gajewska-Kreft, Mirosław Kniaziew, Tadeusz Dominik, Marek Trella, Sklep Metalowy - Reda, Klemens Paczoska, Jerzy Widomski, Bar "A'-PROPOS", Jerzy Haponiuk, Piotr Jarosiewicz, Tadeusz Kawa, Sklep spożywczy - A. Szmít, Zarząd Miasta.

Za Komitet Organizacyjny Jan Nowicki

Uciec od rzeczywistości

W miejscowym Komisariacie Policji zarejestrowanych jest około 30 "zachaczy".

Wiadomo jednak, że młodzieży wachającej klej butapren bądź wdychających różnego rodzaju rozpuszczalniki jest znacznie więcej. Mają od 14 do 16 lat. Najmłodszy zachacz na 10 lat.

18-letni Marek zachacza od kilku lat, a widok jego jest przerażający: młodzieniec ten ma zniszczony organizm i przerażającą, chorobliwie szczupłą sylwetkę. Jest uzależniony i na kleju musi być codziennie. To jest silniejsze od niego... Żałuje oczywiście dnia, w którym dał się do tego namówić. Dzisiaj nie ma już odwrotu.

"Niech Pan napisze, na miłość Boską, nie zaczynajcie, bo później czeka Was los taki jak mój: wieczny głód, trzęsące się ręce i pragnienie... Warto się teraz zastanowić, póki nie jest jeszcze za późno" - kończy swoją wypowiedź Marek.

Grzegorz ma 17 lat i zachacz zaczął w październiku ubiegłego roku. Najpierw tyl-

ko przyglądał się swoim kolegom i śmiał się z ich zachowania w czasie wizji: "No bo czy nie jest śmieszne jak kilku naraz majaczy, inny znów goni krasnoludki, a następny podziwiał rosnącą w jego oczach trawkę i goni zające?" - pyta się Grzegorz.

Próbował na początku odciągać kolegów od tego zajęcia, zabierał worki - reklamówki foliowe, ale nie to nie pomogło. Za FAŻĘ oddali by wszystko! We wrześniu ubiegłego roku spróbował sam i tkwi w tym do dzisiaj. Ciężko mu definitywnie z tym skończyć, bo jak mówi - to jest silniejsze od niego.

W trakcie zachania (wdychania rozpuszczalnika) jawi się przed nami żaloszny widok: niektórzy krzyczą, wyją, śmieją się i rozmawiają z wybranymi przez siebie osobami, zwierzętami, krasnoludkami a nawet ścianą. Głos ich zmienia się, ruchy stają się powolne, a wyraz twarzy nienaturalny.

Grzegorz: "100 g rozpuszczalnika w worku foliowym wystarcza na dwie godziny

zachania. Aby załapać się na wizję po raz pierwszy wystarczy pięć wdechów ("5 chmur i odlot..."), potem już trzeba przez 15 minut cały czas wdychać, aby załapać się na film...

Robi się to zazwyczaj w parach, po 2, 3 osoby.

Pierwsze "chmury" jak się bierze to dusi człowieka, potem czuje się szmer w uszach, pisk i jest film. Mój pierwszy film był okropny. Ciężko worka foliowego wziąłem za krwawiącą ludzką głowę, przestraszyłem się i wszystko wyrzuciłem.

Natomiast najlepszy mój film to film o komputerze. Uruchamiany był on poprzez moje myśli i pokazywały się w nim dane o wszystkich moich kolegach. Innym razem widziałem wróżkę, która przede mną uciekała, rozmawiałem z księdzem, który nawet uśmiechał się do mnie i odpowiadał na moje pytania...

Podczas innego filmu przez całą godzinę płakałem. Najlepsze filmy łapie się wieczorami, przede wszystkim w lesie, na łące, nad rzeczką - gdzie coś szumi lub przy muzyce.

Najgorsze są chwile, kiedy film się kończy i trzeba "zejść na ziemię". Samopoczucie jest okropne, "suszy" człowieka, jakby się miało kaca, a smród rozpuszczalnika nie opuszcza człowieka przez 3 dni.

Ale potem zapomina się o tym i seans się powtarza..."

Mama Grzegorza: "Kiedy pierwszy raz zobaczyłam go po takim seansie przestraszyłam się: wyglądał bardzo dziwnie i chodził jak manekin. Do głowy by mi nie przyszło, że on się czegoś nawdychał. Myślę, że główną przyczyną było rozstanie z dziewczyną. Czuli się przygnębieni, załamani i spróbował uciec od rzeczywistości. W tych wizjach jest im lepiej i oni w to uciekają - bo to jest droga najprostsza, ale droga ta wiedzie do nikąd."

Tak właśnie zaczyna się uzależnienie. Zastanów się młody człowieku, czy warto dla chwilowej "przyjemności" ryzykować zdrowiem, a nawet życiem!

cdn

Marek Lubowiecki

W następnym numerze: m.in. opinia lekarza na powyższy temat.

PS. Imiona moich rozmówców zostały zmienione.

Forhend Królował w Rumi!!!

Dnia 14 czerwca 1992 r. na rumskich kortach ziemnych panował niecodzienny ruch.

Dzieci i młodzież z trzech szkółek tenisowych - rumskiej, redzkiej i wejherowskiej brały udział w grach pojedynczych i podwójnych. Doprawdy, było na co popatrzeć!

Mecze były zacięte a walka wyrównana. Trybuny wypełnione po brzegi. Rodzice, znajomi i kibicje nie szczędzili braw i oklasków młodym tenisistom. Łzy szczęścia przeplatały się ze łzami z powodu przegranej. W turnieju deblowym I miejsce zdobyło rodzeństwo Dorota i Artur Rolbieccy ze szkółki tenisowej Rumia przed parą Agata Cyran i Grzesio Kass ze szkółki Reda.

W turnieju indywidualnym zwyciężył Sebastian Więckowski przed Antkiem Nowackim - obaj ze szkółki Wejherowo.

Turnieje były pełnym sukcesem szkoleniowym trenera Andrzeja Degórskiego, który prowadzi wymienione szkółki.

I na pewno nie ostatnim.

Był to pierwszy turniej tenisowy rozegrany na nowo wybudowanych kortach tenisowych TKKF "Orzeł".

Oficjalnego otwarcia dokonał prezes TKKF "Orzeł" J.Z. Nowicki. Należy w tym miejscu, szczególnie podziękować budowniczym tego obiektu, którzy przez kilka lat swój wolny czas przeznaczali na prace przy budowie kortów, a więc Andrzejowi Kamińskiemu, Ryszardowi i Michałowi Koteckim, Zbigniewowi Stojalkowskiemu, Henrykowi Woźniakowi - projektant kortów a zarazem inspektor nadzoru tej budowy, Janowi Zdzisławowi Nowickiemu - współtwórcą projektu i główny realizator budowy oraz wszystkim innym, którzy przyczynili się do wybudowania tak pięknego obiektu.

Chwała Im za to!!!

Takich kortów można tylko pozazdrościć!

Obiekt ten składa się z trzech kortów ziemnych, ścianki treningowej, Kawiarenki i zaplecza socjalnego.

Obiekt jest zradiofonizowany i wyposażony w oświetlenie sodowe.

Szczegółowe wyniki rozgrywek:

Gra pojedyncza chłopców:

PÓŁFINAŁY: S.Więckowski - M.Nowacki

6:3; M.Iwaniuk - A.Nowacki 3:6;

FINAŁ: S.Więckowski - A.Nowacki 6:4.

Gra podwójna:

PÓŁFINAŁY: D.A.Rolbieccy - K.Milewska, D.Gleske 6:4; A.Cyran, G.Kass - A.Weltrowska, M.Lyda 7:6;

FINAŁ: D.A. Rolbieccy - A.Cyran, G.Kass 7:6.

Zanotowała: ABC



Dyr. MOSiR-u p. J. Nowicki wręcza puchar i nagrody za I miejsce w deblu rodzeństwu Dorocie i Arturowi Rolbieckim. Brawo! fot ?



Przed finałem w grze pojedynczej chłopców od lewej Sebastian Wipakowski tr. A. Degórski oraz Antoni Nowacki. Srogi rewanż zapowiadają P. Pieleń, R. Uryga, R. Gomerski, M. Perliński, M. Iwaniuk

Dusza anielska

Syrena dostawcza, stolik z towarem dla ozdoby i minimalnej wygody klientów, parasol i plastikowe krzesła. Prymitywny handel obwoźny w późnych godzinach nocnych przy ruchliwej trasie samochodowej, to sceneria jednego z telewizyjnych reportaży. Bohater tego programu samodzielną pracę rozpoczął na własną rękę od kilku paczek papierosów, kilku skrzynek napojów, chrupek, chipsów. To dość powszechny przypadek, mało powszechna, niestety, świadomość. Uwijający się w pracy mężczyzna w średnim wieku mówi o pracy, którą wykonuje z wiarą w stopniowy postęp.

Tę wiedzę o tworzeniu się polskiej klasy średniej, która ma stanowić o bogatym kraju, być może wziął z sugestii felietonowych Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który z Ameryki błagał, by chuchać w te pierwsze formy przedsiębiorczości i handlu. Bardziej prawd-

podobne, że wiedzę tę brał sam z siebie. Ile to już razy (Słowacki, Prus, Reymont) duszę anielską widziano w ludzkiej, w prostym człowieku, który brzydzi się tym, co jest manipulacją i robi swoje. Jak niewielu uczonych, kształconych ma świadomość potrzeby zmian też w swoich biurach, szkołach, tam, gdzie konieczność rewolucji ustrojowej najtrudniej się przyjmuje. Przyzwyczajenie do tego, że za nas decyduje ktoś inny, że posłuch jest objawem porządku a za to "się należy" było dość wygodne. A tu przyszły czasy wychodzenia naprzeciw ze swoimi możliwościami, czasy uatrakcyjniania tego co się robi, dbałości o estetykę, rywalizacji.

Ten, kto czeka na mamę, zasiedziały przed telewizorem i video, ten zostanie daleko za tymi, którzy szturmem biorą rzeczywistość.

Bogata Ameryka, to mit, o czym wiedzą Ci, którzy nie zastygli przed telewizorem.

lotka

Historia kołem się toczy

24.VI.1973 - kapitan K. Baranowski zakończył w Szczecinie samotny rejs dookoła świata.

25.VI.1950 - początek wojny koreańskiej

26.VI.1930 - urodził się w Borzęcinie (krakowskie) Sławomir Mrożek

27.VI.1978 - o godzinie 18²⁷ czasu moskiewskiego pierwszy Polak w kosmosie - z Bajkonuru wystrzelono statek kosmiczny SOJUZ 30 z majorem M. Hermaszewskim i płk. P. Klimukiem

28.VI.1389 - bitwa na Kosowym Polu - święto narodowe Serbii

29.VI.1941 - zmarł kompozytor, pianista i premier Ignacy Paderewski

30.VI.1911 - urodził się w Szatejniach Czesław Miłosz (ojciec Aleksander, matka Weronika z Kunatów)

1.VII.1907 - urodził się w Wołogdzie pisarz łagrów - Warłam Szamałow

2.VII.1961 - samobójcza śmierć amerykańskiego pisarza Ernesta Hemingway'a

3.VII.1904 - urodziła się w Odessie Halina Auderska, pisarka

4.VII.1947 - podniesiono banderę na "Darze Młodzieży"

5.VII.1572 - umarł w Knyszynie Zygmunt II August, król Polski

6.VII.1923 - urodził się w Kurowie koło Lublina Wojciech Jaruzelski

Sprzedam

wyposażenie sklepowe i magazynowe:

- gablotki oszklone
- regały magazynowe
- szafki bufetowe
- ladę chłodniczą
- szafę chłodniczą
- zamrażarki

wiadomość od godz 16⁰⁰ - 20⁰⁰
tel. 71-07-96

Już od 1.07.92 zapraszamy

do nowo otwartego
domu handlowego

.CINERUM.

Janowo, ul. Dąbrowskiego 129
koło baru APROPO'S

Polecamy

w ciągłej sprzedaży:

tekstylia, dywany,

firany, art. chemiczno

-kosmetyczne, zabawki

oraz inne atrakcyjne towary

w godz. 10⁰⁰ - 19⁰⁰

tel. 71 44 09

Życzymy udanych zakupów!

DRUKARNIA CHROMATOGRAFIA

poleca usługi poligraficzne:

plakaty w dowolnych kolorach,
druki akcydensowe,
wizytówki,
brozury,
skład komputerowy.

Rumia, ul. Wybickiego 10
tel.: 71-00-66

Z-d Handlowo-Produkcyjny

"WEMA"

Sklepy przemysłowo - budowlane

Rumia, ul. Dąbrowskiego 14
ul. Chełmońskiego 52
tel.: 71-27-53

Oferuje w sprzedaży:

- glazury i terakoty krajowe oraz importowane - bardzo duży wybór
- klinkier niemiecki - płytki, stopnie, parapety i cegły
- wanny i zlewozmywaki
- ceramiczne, kolorowe komplety łazienkowe
- umywalki, postumenty i kompakty czeskie
- lustra i zestawy łazienkowe
- armaturę sanitarną
- okładziny sufitowe
- boazerię i listwy
- kleje, fugi i zaprawy murarskie
- najtańsze farby suche, olejne i emulsyjne

Zapraszamy! w godz 10⁰⁰ - 18⁰⁰
na terenie Rumi i Redy towar
dostarczamy własnym transportem

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

PLAST METAL RUMIA

ul. Parkowa 8, 84-230 Rumia, Zygmunt Pałasz

tel.: 71-10-93 fax: (058) 71-22-82

Bank Spółdzielczy 84-230 Rumia Nr konta 919-399-31248-136-61

Przetwórstwo Tworzyw Sztucznych w zakresie:

- Artykuły reklamowe i biurowe z możliwością sitodruku:
 - albumy do zdjęć
 - klasery na wizytówki
 - teczki na akta
 - torby reklamowe
 - w/g wzoru itp

- Skup przewodów energetycznych oraz metali kolorowych
- Produkcja i sprzedaż anten telewizyjnych



PLAST METAL

Dr med. Jarosław Krzyżak



"Szlachetne zdrowie..." (5)

Z chorób górnych dróg oddechowych pragnę zwrócić szczególną uwagę na ANGINĘ. Jest to po-

ważna choroba, która bardzo często jest lekceważona przez pacjentów i niejednokrotnie przez lekarzy.

Angina to ostre zapalenie migdałków podniebiennych spowodowane przez bakterie, tj. paciorkowce, gronkowce lub inne. Szczególnie groźne są anginy paciorkowcowe. Jeżeli angina paciorkowcowa nie jest leczona, leczona jest zbyt krótko lub nieskutecznie, to może dojść do rozwinięcia się bardzo poważnych powikłań. W organizmie rozwijają się pewne reakcje na paciorkowce, które w konsekwencji po około 4-6 tygodniach od ostrego okresu anginy, powodują zachorowanie na ostrą gorączkę reumatyczną, ostre zapalenie mięśnia sercowego lub ostre zapalenie kłębuszków nerkowych. Niektórzy naukowcy uważają, że również cukrzyca młodzieńcza często jest późnym następstwem nieleczonej anginy. Najczęstsza nabyta wada serca, tzw. wada mitralna, jest głównie następstwem przebytej w wieku dziecięcym lub w młodości gorączki reumatycznej z zajęciem serca po nieleczonych anginach. Rozwinięcie się ww. powikłań stanowi często zagrożenie życia chorego, a pomyślne zakończenie ostrego okresu wspomnianych chorób powoduje przejście ich w stan przewlekły i trwałe uszczerbek zdrowia.

Dlaczego chorzy lekceważą anginę?

Głównie dlatego, że nie są świadomi możliwych powikłań. Angina może mieć przebieg łagodny, nie skłaniający pacjenta do wizyty u lekarza. Jeżeli miała miejsce wizyta u lekarza i zostało wdrożone właściwe leczenie, to zastosowanie się pacjenta do zaleceń powoduje szybkie ustępowanie objawów chorobowych, zwykle po 3-5 dniach leczenia. To z kolei skłania chorego do przerwania leczenia, zgodnie z argumentacją "Po co ma się truć antybiotykami jak już jest zdrowy!". Takie postępowanie nie powoduje zniszczenia groźnych paciorkowców i zahamowania niebezpiecznych reakcji mogących prowadzić do rozwoju powikłań.

Jakie błędy zdarza się popełniać lekarzom?

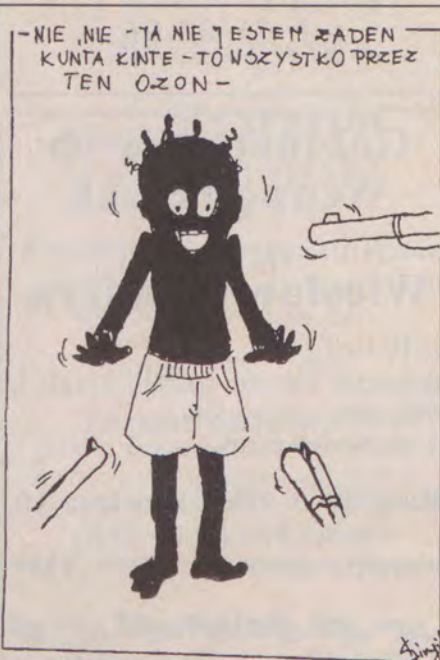
Z nadmiaru pacjentów i pracy nie informują chorych o powadze choroby i niebezpieczeństwie wystąpienia powikłań. Nie podkreślają chorym konieczności 10-dniowej nieprzerwanej kuracji penicyliną, tylko zapisują leki doustne. Z powodu trudności organi-

zacyjnych i technicznych nie zlecają badań bakteriologicznych wymazów z gardła i migdałów.

Powszechnie uznaną w całym świecie medycznym zasadą jest leczenie każdej anginy paciorkowcowej zastrzykami penicyliny, przez 10 dni, a w ciężkich przypadkach przez 2-3 tygodnie. W przypadku uczulenia na penicylinę zaleca się stosowanie erytromycyny. Inne antybiotyki stosuje się w dalszej kolejności przy nieskuteczności wyżej wymienionych.

Wspomniałem powyżej o tzw. badaniach bakteriologicznych. Warto powiedzieć o nich kilka słów przy okazji omawiania anginy i infekcji górnych dróg oddechowych. Są to bardzo cenne badania, jednak niezbyt często wykonywane, głównie ze względu na trudności techniczne.

W przypadku stwierdzenia lub podejrzenia bakteryjnej przyczyny choroby warto wykonać tzw. wymaz z miejsca chorobowo zmienionego lub posiew wydaliny lub wydzieliny zmian chorobowych, tj. np. wymaz z gardła, nosa, migdałów, posiew moczu, kału lub ropy ze zmiany na skórze. Laboratorium określa jakie bakterie występowały w miejscu pobrania materiału do badania. W przypadku stwierdzenia bakterii chorobotwórczych określa następnie ich wrażliwość lub odporność na wiele leków. Lekarz w oparciu o wynik badania bakteriologicznego zapisuje taki lek, który najszybciej może pomóc choremu. Unika w ten sposób leczenia "na ślepo" i kilkakrotnego zmieniania jednego leku na drugi przy ich nieskuteczności.



Kultura fizyczna na co dzień

Następne ćwiczenia proponowane przez Biuro Usług Sportowych W. Hintzke

Ćwiczenie 13

Wznieś ramiona przed siebie do pełnego wyprost. Nawijaj i odwijaj ciężarek umieszczony na drążku. Ćwiczenie wykonywać aż do zmęczenia rąk.

Ćwiczenie 14

Położyć się na ziemi na brzuchu i zaprzeć się nogami na przykład o szafę lub fotel. Ręce zapleść z tyłu głowy i starać się unieść tułów jak najbardziej do góry. Ćwiczenie powtarzać 10-15 razy.

Ćwiczenie 15

Położyć się na ziemi na plecach, nogi unieść 20 cm nad ziemią i wykonać tzw. "nożyce" w pionie i w poziomie. Ćwiczenie wykonywać do zmęczenia.



rys. G. Matoga



Słońce bez stresu

Jak się opalać, żeby sobie nie zaszkodzić?

Podobno grecki milioner Arystoteles Onassis zrobił karierę dzięki żelaznemu przestrzeganiu trzech zasad: po pierwsze wciąż pożyczal pieniądze, po drugie wszystkie długie zwracał w terminie, a po trzecie zawsze miał piękną, świeżą opaleniznę. Dziś, kiedy wszędzie płyną przestrogi przed szkodliwym wpływem słońca na skórę, opalona twarz - widomy znak lekceważenia zdrowia - powinna budzić raczej nieufność. Przed laty słynna Coco Chanel mówiła światu, że opalone ciało jest piękne. Kiedy odważna Chanel namawiała panie i panów do odkrywania tego, co przez wieki troskliwie chroniono przed słońcem, wiadomo już było, że promienie UV wywierają zgubny wpływ na organizmy żywe.

Każdy z nas wie z własnego doświadczenia, że słońce poprawia samopoczucie. Problem tylko w tym, żebyśmy potrafili z niego korzystać.

Zdaniem profesora Andrzeja Langnera z Akademii Medycznej w Warszawie każdy z nas w ciągu całego życia może przyjąć określoną, jemu właściwą dawkę promieni słonecznych. Jeśli zostanie przekroczona - pojawią się poważne kłopoty ze skórą. Jak twierdzą naukowcy kilkakrotne poparzenia skóry zwłaszcza w dzieciństwie lub wczesnej młodości zwiększają ryzyko zachorowania na raka. Ale dość już o raku. Nie zapominajmy, że słońce jest także naszym sprzymierzeńcem. To właśnie pod wpływem promieniowania UV powstaje w skórze prowitamina D, a z niej witamina D ważny regulator gospodarki fosforowo-wapniowej. Promienie słoneczne pomagają też w leczeniu alergii, trądziku, egzemy i łuszczycy. Ale zachowujmy umiar w korzystaniu ze słońca. W końcu opalamy się po to, aby wyglądać młodo i pięknie. Pod mikroskopem zniszczona przez słońce skóra niczym nie różni się od skóry po prostu starej. Jest wyraźnie cieńsza, brak jej dostatecznej ilości wody i kolagenu, który nadaje jedrność. Mimo tylu niebezpieczeństw związanych z opaleniem nikogo nie namawiam do zrezygnowania ze słońca. Nigdy jednak nie zapominajmy o posmarowaniu się przedtem emulsją zawierającą filtr słoneczny. Filtr słoneczny to substancja chemiczna, która przechwytyje część niebezpiecznego promieniowania UVB. Jaką część to zależy od kosmetyku. Na rynku spotyka się preparaty o "mocy" filtra od 2 do 15 co oznacza, że po ich zastosowaniu można przebywać na słońcu od 2 do 15 razy dłużej niż normalnie, bez narażania się na poparzenie. Ponadto środki ochronne nie dopuszczają do degeneracji skóry, a więc utraty naturalnej elastyczności powstawania pod wpływem słońca plam i zmarszczek.

Instytut Chemii Przemysłowej "Pollena" oferuje nowość przebadaną w Klinice Dermatologicznej Akademii Medycznej w Warszawie - całoroczny krem promieniochronny w pięciu wersjach. Każdy ma różny stopień protekcji skóry, oczywiście w zależności od mocy zastosowanego filtra:

- krem ze wskaźnikiem (m.f. 7,5) przeznaczony jest dla cery szczególnie wrażliwej skłonnej do uczuleń słonecznych,

- krem ze wskaźnikiem 5 - dobry jest dla każdego rodzaju skóry,

- krem promieniochronny o wskaźniku protekcji 4, umożliwia równomierne opalenie, dając ładną opaleniznę.

Przedsiębiorstwo Zagraniczne "MAZOWSZE" wprowadza na rynek całą serię kosmetyków z filtrem ochronnym o nazwie SUN-SEA - mleczko, balsam, krem do twarzy i oliwkę.

Elżbieta Damian

GABINET INTERNISTYCZNY EKG

DR MED. **Jarosław Krzyżak**

*specjalista
chorób wewnętrznych,
medycyny morskiej
i tropikalnej*

Rumia, ul. Świętojańska 14 B.

PRZYJMUJE CODZIENNIE
z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

w godz od 17⁰⁰ do 18⁰⁰

Urlop do 29.06

LABORATORIUM
urlop 6.07 - 2.08

czynne codziennie 7⁰⁰ - 15⁰⁰
oprócz sobót, niedziel, świąt

Mini komputer
produkcji szwajcarskiej
do pomiaru faz płodności
inięplodności

BIOSELF[®]

WSKAŹNIK
PŁODNOŚCI

APTEKA
Rumia, ul. Starowiejska 4A

KM ZAPRASZA DO SWOICH SKLEPÓW

Rumia, ul. Wybickiego 2

CUKIERNIA

9⁰⁰-18⁰⁰

DELIKATESY

7⁰⁰-20⁰⁰

STYLE

10⁰⁰-18⁰⁰

czynne w soboty i niedziele 9⁰⁰ - 18⁰⁰
posiadają w sprzedaży:

- Humana 0
- Humana 1
- Humana 2
- Humana bananowa

Zapraszamy



Zaprasza

Pracownia biżuterii artystycznej
Chain

Rumia, ul. Starowiejska 6, tel.: 71-05-21

Pracownia Futer

Pracownia Kapeluszy Damskich - Bielizniarstwo

Upięcia ślubne i komunijne

Sklep z odzieżą dla Pań, Panów i Dzieci

Polecamy garniturki chłopięce do I komuni

Duży wybór nakryć głowy dla Panów

Zapraszamy codziennie 10⁰⁰ - 18⁰⁰, soboty 10⁰⁰ -



ELROM

usługi ogólnobudowlane,

zakładanie i pielęgnacja
ogrodów,

stawy, baseny

tel: 71-07-96

Gabinet Chorób Wewnętrznych

specjalista chorób wewnętrznych

Wiesław Ilczyszyn

- EKG z opisem
- leczenie chorób układu krążenia
- badania kierowców
i na prawo jazdy

Rumia, ul. Chodkiewicza 10

(około 300 m. za CPN)

wtorki, czwartki 17⁰⁰ - 18⁰⁰

ul. Sabata 12

(Szkola Podstawowa nr 2, Ip.)

piątki 17⁰⁰ - 18⁰⁰

IT&WI

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe s.c.

Paweł Wojewski & Jarosław Teszka

84-230 Rumia

ul. Piłsudskiego 38

☎ 71-17-43

USŁUGI BUDOWLANE:

- pełny zakres robót
- kosztorysowanie
- nadzory budowlane
- materiały budowlane
- roboty elektryczne
- roboty ślusarskie
- elewacje
- usługi malarskie
- bramy i ogrodzenia



SALON FRYZJERSKI "KRYSZYNA"

DAMSKO-MĘSKI

Dąbrowskiego 117

tel. 71-24-70

POLECA:

NOWOCZESNE STRYZENIA,
TRWAŁA: KOMPUTEROWA,
PIANKOWA, KWAŚNO - ZIOLOWA
FARBOWANIE, ODŻYWKI, PASEMKA
SYSTEMEM KOMPUTEROWYM

ZAPRASZAMY!

CZYNNE: 10⁰⁰ - 19⁰⁰
soboty: 8⁰⁰ - 13⁰⁰

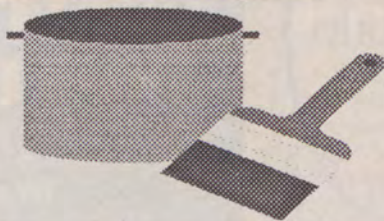
Madera

sklep 1001 drobiazgow ul. Starowiejska 4A

Poleca:

art. elektryczne
gosp. domowe
art. chemiczne
farby:

- emulsyjne
- kredowe
- olejne



lakiery, rozpuszczalniki
oraz inne artykuły
branży przemysłowej

Zapraszamy:

codziennie
od 10⁰⁰ do 18⁰⁰
tel.: 71-31-64

KOMTEX

Rumia, ul. Dokerów 10
tel.: 71-87-30, 71-10-89

oferuje:

tanie atestowane drzwi
przeciwłamaniowe
typ DpW-01.

Ceny fabryczne.
Dla hurtowni dogodne
warunki płatności.

FOTO-MIRA

Rumia, Dąbrowskiego 6
tel.: 71-05-71

oraz Janowo ul. Stoczniowców 4
Świadczy usługi w zakresie fotografii:

• artystycznej

Pamiętkowej

Dokumentowej

Reportażowej

Reklamowej

Amatorskiej

Prace amatorskie w ciągu 1 godz.

Zdjęcia paszportowe, dowodowe,

legitymacyjne, dyplomowe

w ciągu 3 MINUT

Sprzedż wszystkich rodzajów filmów.

Aparatów fotograficznych

Albumów do zdjęć

Lamp błyskowych

Najniższe ceny!

**Wszystkie zdjęcia na
doskonałym papierze FUJI**

Filmy zakupione u nas
wywołujemy bezpłatnie

**SERDECZNIE
ZAPRASZAMY**

Prywatny Gabinet Ginekologiczny

lek. med. E. Ostrowska
- Ciskowska

zajmuje się profilaktyką
i leczeniem chorób kobiecych,
prowadzeniem ciąży

przyjmuje:

wtorek, piątek 16⁰⁰ - 17⁰⁰

gabinet poradni K Przychodni Rejonowej nr 1
Rumia, ul. Derdowskiego 24

Uwaga! 13.07 - 25.07 - urlop!

Prywatny Gabinet Ginekologiczny

lek. med. Krzysztof
Onichimowski

ginekolog - położnik

Przyjmuje

w Poradni 'K' w Rumi,

ul. Derdowskiego 24,

pon. 16⁰⁰ - 17⁰⁰

środa 17⁰⁰ - 18⁰⁰

Ponadto przyjmuje

pon. i czwartek 17⁰⁰ - 18⁰⁰

Rumia, ul. Chodkiewicza 10
(boczną od Ceynowy, 200 m w
dół od stacji CPN)

Kwiaty, wiązanki oko-
licznościowe, świerkowe
oraz ze sztucznych
kwiatów. Wieńce i wiąz-
zanki pogrzebowe z
dostawą.

"KWIACIARNIA"

Rumia, ul. Górnicza 23,
tel.: 71-06-12

Czynna codziennie
10⁰⁰ - 18⁰⁰

Wykonujemy zamówienia z do-
stawą

Literka

Księgarnia, ul. Gdańska
(naprzeciw Pewexu)

Zaprasza

rodziców i ich milusińskich
codziennie 11⁰⁰ - 19⁰⁰
sobota 10⁰⁰ - 15⁰⁰

oferuje w dużym wyborze
- atrakcyjne pozycje książkowe
dla dzieci i dorosłych
- artykuły papiernicze
- zabawki

Prowadzimy sprzedaż
podręczników szkolnych!

Istnieje również możliwość
szybkiego wywoływania filmów

DO ZOBACZENIA

USŁUGI POGRZEBOWE

Ryszard Itrych

Rumia, ul. Stolarska 12
tel.: 71-18-70 (całodobowy)

Biuro Usług Pogrzebowych

ul. Górnicza 18 (przycmentarzu)
czynne codziennie 8⁰⁰ - 15⁰⁰
tel.: 71-06-12

- transport (tanio)
- kopanie grobów -
pogłębianie starych
- ekshumacje
- trumny, kwiaty, wieńce,
wiązanki - z dostawą
- autobus lub mikrobus

Ceny ogłoszeń:

- ramkowe: 1 modul (6,3 x 5,5) - 125 tys.
cena 1 cm² - 3.500,- zł
- cała strona: 1,8 mln zł
- drobne: do 10 słów - bezpłatne, 11-naste i na-
stępne po 10 tys od słowa, zgłaszać telefonicznie
- za 5 powtórzeń ogłoszeń ramkowych, przy
zapłacie z góry - 10% rabatu

Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmujemy:

- sklep obuwniczy, ul. Rodziewiczówny 2
(kolo kawiarni "Słoneczna")
- księgarnia "Literka"
(naprzeciw "Pewexu")
- "Chromatografia", pod tel.: 71-00-66

**Klinika Leczenia
Schorzeń Kręgosłupa**

mgr Stanisław Wielgus

przyjmuje zgłoszenia:
w Gdyni tel.: 21-76-88
w Gdańsku tel.: 41-36-27

**ZAKŁAD
USŁUGOWY**

Ryszard Juński

oferuje usługi w zakresie:
instalacje sanitarne
instalacje grzewcze
instalacje gazowe
usługi ślusarskie

ceny konkurencyjne!

Rumia,
ul. Sienkiewicza 63
tel.: 71-37-95

**ZAKŁAD USŁUG
POGRZEBOWYCH**

**OSTATNIA
POSŁUGA**

Rumia, Wybickiego 20
Rumia, Górnicza 26 (przy cmentarzu)
codziennie 8 - 16
sobota 8 - 13
tel.: 71-23-33 CAŁA DOBĘ

Pełny zakres usług pogrzebowych

- kredytowanie pogrzebów
- formalności cywilno-cmentarne (nieodpłatnie)
- kwiaty, wieńce, wianki-dowóz na teren Gdyni, Wejherowa, Rumi (nieodpłatnie)
- trumny
- transport - kraj, Europa (tanie)
- organizacja stypy
- przewozy autokarem
- całonocowy odbiór zwłok z domu
- kopanie grobów
- ekshumacja grobów

**Ośrodek
Szkolenia Kierowców**

.Widrol.



- ☛ Przyjmujemy zamówienia na kurs wszystkich kategorii: A, B, C, D, T, E i motorowery wg nowego systemu szkolenia i egzaminowania
- ☛ Posiadamy podręczniki z najnowszymi testami

Biuro: Rumia, ul. Grunwaldzka 37, ☎ 71-14-80

- ☐ Szkoła Podstawowa nr 2
- ☐ Szkoła Podstawowa nr 9
- Gdynia - Cisowa
- ☐ Technikum Tworzyw Sztucznych Gdańsk
- ☐ CKUMIE ul. Augustyńskiego 1 Gdańsk - Osowa
- ☐ Szkoła Podstawowa

☛ **Usługi autokarowe**

**Szkolimy
obcokrajowców!**

**PRYWATNY
GABINET
INTERNISTYCZNY**

w Szkole Podst. nr 9 w Janowie

Ewa Studańska

lekarz chorób wewnętrznych

EKG z możliwością wykonania w domu pacjenta
badanie kierowców, wizyty domowe
tel.: 26-87-57
czynny w środy
godz. 17-19

**Sklep
Przemysłowy**

10⁰⁰ - 18⁰⁰

Rumia, ul. Abrahama 8
☎ 71-46-77

oferuje:

- glazurę i terakotę
- płytki klinkierowe
- schodowe i tarasowe
- zlewozmywaki plastikowe i nierdzewne
- sanitariaty
- boazerie
- okleinę meblową
- baterie, syfony
- klej do glazury



NAPRAWA

 - maszyn biurowych
- kalkulatorów
- maszyn do szycia
- sprzętu gosp. dom.

J. KRYSZEWSKI

tel.: 71-45-85
Rumia, ul. Ceynowy 10
tel. dom. 71-16-81

Kwiaciarnia ul. Gdańska 22
przy PEWEXie

oferuje sprzedaż kwiatów po cenach hurtowych,
róż w sześciu odmianach i goździków w różnych kolorach.

Ceny konkurencyjne już od 2 tys. wwyż.

Okazja !!! Zapraszamy.

Wykonujemy wianki okolicznościowe
oparte na najciekawszych wzorach. J. Tredor



Purtek na drogach i bezdrożach Rumi

Ścinanie Purtki

W pięknych miejscach letnich zwanych z kaszubska czerwińc, Iępine i zelnik, w Pucku, nad Jeziorem Żarnowieckim, w Choczewie na biwaku, Chmielnie, Ostrzycach i stu innych nie mniej atrakcyjnych miejscowościach naszego regionu - aż chce się powiedzieć za moim ojcem chrześniem (Jan Piepka czyli Staszów Jan) że:

*Moje stroně,
moje stroně
są nójlepsze z wszětczich stron.
Mam w nich kwiatě,
wodě, lasě,
w polu rosce żėtny plon.*

Jak mawiał niegdyś Aleksander Majkowski: "Cziej sę Kaszuba zaprze, to mu wszystko równo" - nie popuści sołtysowi, proboszczowi i nawet prezydentowi. Stąd częste procesy, upór, drażniący niekiedy kłótni, skąpstwo (ach, te dętki). W stosunku do nieznanym Kaszubi często są nieufni, małomówni, ostrożni - ale do czasu aż poznają "bosego Antka". Jednak niewspółmiernie więcej widać w gburze z Bělóćów choćby takich zalet jak uczciwość do przesady, poszanowanie prawa i porządku. Prawdziwy Kaszuba jest pracowity, gospodarny, oszczędny a białki i brutki są wręcz zamilowane do czystości.

Jedź w plener - przyrzekam, że nikt z miejscowych nie zajrzy do twego namiotu, nie grozi ci żadna chulińska awantura, zaczepka - ale pamiętaj: nie przelaż przez płoty, nie depeż łąk, nie sięgaj po czereśnie i wiśnie do cudzych ogrodów i nie podkradaj ziemniaków bez wiedzy gospodarza. Kultura życia mieszkańców naszych stron - Kaszubów - jest wysoka.

W wigilię świętego Jana spotykamy się w dymach ognisk, gdzie właściciele czterech kótek spalać będą tyse opony, stare tapczany i co się da, a tymczasem na Kaszubach mamy piękny, bezdymny i jedyny tego rodzaju zwyczaj ścinania kania.

Kania, ptak drapieżny z rodziny sokołowej jest już co prawda na naszym terenie rzadkością, ale jest. Według dawnych mieszkańców podczas suszy kania nie może zaspokoić pragnienia i dlatego bezustannie "Iđó wedle chęczy i wołó: pic, pic!" Wolno jej bowiem pić wyłącznie wodę deszczową zebraną w zagłębieniach kamieni. A dlaczego? Bo kania popelniła bardzo dawno temu grzech. Kiedy przed setkami lat na Kaszubach była susza, wielka susza, tak wielka, że powysychały nie tylko jeziora i wszelkie błotka, ale nawet morze cofnęło się z plaży na kilometry - ptaki nie miały co pić. Wtedy to sam Pan Bóg polecił im, to jest ptakom, wykopać studnię dziobkami. Tylko kania nie kopala, bo jak rasowa kobieta nie chciała pobrudzić nóg.

Od tego czasu nie wolno jej pić wody poza tą co w kamieniach stoi.

Bělóće uważali niegdyś, że kania i pochodzi od kobiety. Kiedy Pan Jezus ze świętym Piotrem wędrowali po Kaszubach wstąpili do jednej białki by napić się wody, a ona im wody nie dała (podobnie jak przed dwoma tygodniami mnie w Choczewie). Za

karę zamieniona została na kanię. Chocze-wska białko, Ciebie też to czeka!

Na półwyspie uważano, że kania i to czarownica, która wyrządza krzywdę ludziom, czyni spustoszenie wśród ptactwa i ma niewątpliwie zły wpływ na brutki, którym po wigilii świętego Jana złośliwy bociek przynieść może początek ciąży.

Tak więc ów ptak musi stać się ofiarą dokonaną o północy. Zatem w sobótkowy wieczór Kaszubi nie palą opon, nie skaczą przez ogniska, nie smrodzą dymem pod blokami mieszkalnymi - a przynoszą na drążku na plac zabawy kanię i wówczas odbywa się proces jak co roku powtarzany.

Za biednym ptakiem (a może być to wrona, kura czy nawet gliniana figurka) szedł kat z toporem. Na placu mówca-oskarżyciel ogłaszał listę win ptaka (często wywód przygotowany był wierszem), sędzia wydawał zawsze jednakowy wyrok - śmierć przez ścięcie.

A lista win była ogromna - wszystkie wykroczenia mieszkańców wsi, wszelkie procesy, kłótnie, przestępstwa (nie było zwyczaju utajania ewidentnych przestępstw).

*Nieszczęśliwa kania - jakżeś ty wołala,
kiedyś w lesie na drzewie siedziała,
gdy do domu konie gnali
i ciebie złapali?*

Pić! Pić! - damy ci pić!

Psim gnatem, kobylim donatem!

Tak doktor Florian Ceynowa przedstawia "Ścinanie kania".

Wieloznacznym więc jest obyczaj ścinania kania. Cztery nowicjusze - Król, Kat, Sołtys i Sędzia - po ścięciu kania ogłaszali zabawę - muzyka grała całą noc. Każdy chłopak podawał w międzyczasie wybranej dziewczynie swoją czapkę, a ta oddawała mu ją przybraną wstążkami tańcząc później z wybranym cały wieczór do białego rana.

Ja, Purtek, właściwie boję się wigilii świętego Jana i ścinania kania. Kto wie, czy wstawiona młodzież nie pomyli się i nie weźmie mnie za ptaka. A winy, jak widać, mają charakter mało istotny, więc nie miałbym szans bronić się, bo wyrok dawno już zapadł. Stąd moja prośba do tych co kultywują kaszubskie zwyczaje - angażujcie młodzież ciekawą naszej kaszubskiej przeszłości, wyjdźcie na zewnątrz poprzez imprezy regionalne, plakaty i chociażby naszego "Gońca...". Czy ja, diabeł, mam podpowiadać młodym, jak mają się przedstawiać?

*Ścinany w noc świętojańską
Purtek*

PS.:

1) Czy wiecie, że w Sofii ubiegłoroczna miss Polonia - Karina Wojciechowska zwyciężyła w konkursie piękności Miss Planeta 1992? Była jedną z 15 najpiękniejszych pań świata.

2) Tak się zmieniają personalia polityków, że w ciągu ostatnich 10 dni wykroczyli się panowie Olechowski, Olszewski i spółka, wyskoczył rolnik na 17 hektarach pod Płockiem - 33-latek Waldemar Pawlak - na najwyższe po prezydencie stanowisko premiera.

Lokale

- Pomieszczenie magazynowe 30 i 50 m² odnajmę, tel.71-11-10
- Odnajmę pawilon handlowy, tel.71-07-47
- Mieszkanie własnościowe, parter, 50 m² - 2 pokoje, telefon - w Wejherowie zamieni na podobne w Rumi lub Janowie, tel.71-22-29
- Wynajmę lokal na działalność - hurtownię lub magazyn o powierzchni 90 m², Rumia, ul. Łokietka 1
- Wynajmę domek gospodarczy 50 m² - mieszkanie - hurtownia, tel.71-02-73
- Wydzierżawię dom z warsztatem o powierzchni 270 m² w Rumi, tel.71-20-77

Usługi

- Solidne układanie podłóg i boazerii, tel. 71-18-66
- Układanie podłóg, parkietu i desek, tel.71-36-27
- Kaletnicze, naprawa toreb, zakładanie nap, Rumia, ul.Oksywska 3
- Zakład krawiecki poleca spódnice, bluzki, Rumia, ul. Żwirki i Wigury 28, tel.71-16-63
- Remonty pomp hydroforowych, tel.71-42-79
- Naprawa pralek automatycznych, Reda, ul. Gniewowska 30, tel.78-31-68, SOLIDNIE, TANIO

Sprzedam

- Tanio łóżecko dzieciinne, tel.71-38-01
- Tanio wózek głęboki, tel.71-38-01
- Tanio spacerówkę, tel.71-38-01
- Motorynkę, tel.25-45-87
- Silnik Peugeot 504, Rumia, ul. Tysiąclecia 47
- Pralkę z podgrzewaczem - nową - taniej, tel.71-17-40
- Oddam młodego wilczka, tel.71-04-63
- Niedrogo segment "Swarzędz" używany, Rumia, ul. Dąbrowskiego 52/15, tel.71-80-75
- 6-tyg. rasowe jamniki, czarne, krótkowłose, tel.71-18-76
- "Zastawę" na części, Rumia, ul. Targowa 26

Korepetycje

- Korepetycje - tłumaczenia, język niemiecki, tel.71-24-49

3) Jestem przekonany, że każdy z czytelników zna język kaszubski tak często słyszany na naszym terenie. Proponuję zabawę intelektualną tym razem bez nagród (ogromna susza w portfelu). Proszę dopasować do słowa kaszubskiego - jego odpowiednik literacki:

gbur, lif, chęc, brutka, mora, kipa, korki, pomuchel, pujk, knop, dętki, norećk, bliza	panienka, dom, dorsz, żart, gospodarz, chłopic, pieniądże, latarnia morska, kosz, kącik, zmora, buty drewniaki, kot
--	---

Rumia w starej fotografii



Budynek starego dworca kolejowego wysadzony przez Niemców w 1945 r. (ze zbiorów L.Bacha)

*Prosimy
czytelników
o nadsyłanie
zdjęć dawnej
Rumii
(zapewniamy zwrot)*

Następna krzyżówka po wakacjach

W rodowodach diabelskich najbardziej biegła okazała się p. **Krystyna Korneluk** (Janowo, ul. Pomorska 31/30). Osobista nagroda ufundowana przez Purtkę czeka w księgarni "Literka". Redakcja ma nadzieję, że nie jest to tylko diabelska obietnica ... Gratulujemy!

Rak (21 czerwca - 22 lipca)

Wrażliwość, marzycielstwo, subtelność i nieśmiałość to główne cechy ludzi urodzonych w okresie, gdy zaczyna się astronomiczne lato. Raki boją się świata, stąd ich ucieczka w marzenia, gdzie mogą popuścić wodzę fantazji bez obawy, że ktoś im zniszczy ich wymyślne budowle. Dobrze czują się też w zaciszu domowym, gdzie również nikt im nie zagraża. Łatwo poddają się wzruszeniom i nastrojom, dlatego odpowiada im obcowanie z muzyką lub poezją. Bardzo często przejawiają też zdolności właśnie w tych dziedzinach twórczości. Pociąga ich wszystko, co wzniosłe i piękne, a subtelność i delikatność uczuć sprawia, że natychmiast wyczuwają wszelki fałsz i obłudę. Łatwo więc Raka urazić, tracąc jego sympatię i zaufanie. Rak nie lubi bezczelności, chamstwa, cwaniactwa ani plotkarstwa. Potrafi być natomiast bardzo cierpliwy, dokładny w pracy i odpowiedzialny w stosunku do przyjętych zadań. Chętnie uczy się obcych języków, interesuje go także geografia, archeologia, przyrodoznawstwo i historia.

Nikt inny nie ulega tak nastrojom jak właśnie Rak, stąd jego wielka podatność na wpływ środowiska. Jeśli znajdzie się wśród ludzi, którzy mu nie odpowiadają duchowo, po prostu cierpi, choć nie ma odwagi odwrócić się na pięcie i wyjść. Łagodny i subtelny, żyje jakby "do środka" wszystko przetrawiając i przeżywając bardzo mocno. Dlatego też tak wielką wagę przywiązuje do tego, co mówią o nim ludzie i jak go oceniają.

Z natury łagodny i cierpliwy potrafi jednak, gdy zajdzie potrzeba, rozwinąć wiele inicjatywy i wykazać się dużą energią.

Nadmierna wrażliwość i skłonność do zamknięcia się w świecie własnych marzeń sprawia, że Raki nie mają wielu przyjaciół. Są przy tym zbyt nieśmiałe, by wyjść naprzeciw innym i szukać przygód. Dlatego i na miłość raczej czekają, niż o nią zabiegają. Kiedy jednak mają już swój dom, potrafią o niego dbać i sprawić, że wszyscy czują się tam bezpieczni i szczęśliwi. Mało która mama tak kocha swe dzieci jak właśnie mama-Rak, stale pamiętająca, że świat pełen jest niebezpieczeństw i niespodzianek, przed którymi trzeba swe "piskleta" chronić. Oszczędne, pracowite i gospodarne potrafią też dogadzać swym domownikom ponad miarę, przez co często stają się prawdziwymi niewolnicami kuchni i ścierki. Bogactwo rzadko bywa ich udziałem, bo szczęścia w interesach nie mają, a zmienna fortuna sprawia, że nazbyt często wzniesieni na szczyty, spadają raptownie w dół. Jeśli więc osiągają jakąś pozycję materialną, to tylko drogą żmudnej i wyrwałej pracy, którą zresztą potrafią wykonywać z dużym oddaniem i poświęceniem.

Ich życie biegnie zawsze dwoma torami, obok realnego mają swój mały intymny świat wyobraźni i marzeń, do którego rzadko kogo dopuszczają, a w którym czują się jak "rak w wodzie".

Wśród urodzonych w znaku Raka wybitnych ludzi wymienimy: Jana Matejkę, Stanisława Wieniawskiego, Ginę Lollobrygidę, Johna Rockefellera, malarza holenderskiego Rembrandta, Czesława Miłosza, Wojciecha Jaruzelskiego, Ernesta Hemingway'a, Jana Machulskiego.

W następnym numerze: LEW.

Rumskie who is who



Nazwisko i imię: **Stefan Hirsz**

Wiek: 71 lat

Zawód: absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie - Wydział Pedagogiczny. Rok 1952. Obecnie: nauczyciel na emeryturze.

*organista w kościele NMPWW
w Rumii (przyp. red.)*

Stan rodzinny: żonaty - troje dzieci

Czy jest pan rodowitym rumianinem?:

W Rumii mieszkam od 1950 r. Pracowałem w szkole podst. w Redzie, potem w szkole nr 1 i 5 w Rumii. Po studiach muzycznych - praca w Szkole Muzycznej w Gdyni i w Gdańsku.

Ulubieni kompozytorzy: klasycy wiedeńscy i J.S. Bach - a instrument - organy

Najwyższe wspomnienia z młodości:

udział w Wojnie Obronnej 39 r. i niewola

Co w "Gońcu..." czyta pan najchętniej?:

W "Gońcu..." czytam wszystko - nawet ogłoszenia. Redagowany jest ciekawie

Jaki temat poleciłby pan do opracowania w

gazecie: temat związany z Rumią - koniecznie ustawić światła na skrzyżowaniu ul.

Starowiejskiej i Dąbrowskiego

Autorytet: papież Jan Paweł II i Aleksander

Małachowski - poseł

Wartości w życiu: szczerłość i uczciwość a niezdolne cechy, to chamstwo, plotkarstwo i gadulstwo

Życie polityczne w Polsce: "dziecinada"

Lektury: książki o tematyce historycznej i o II wojnie światowej

Ulubione danie:

wszystko - co ugotuje moja żona

Relaks: dobra książka przy cichej muzyce

Korzystając z okazji pozdrawiam
wszystkich moich uczniów.

(j)

GONIEC Rumski

„GONIEC RUMSKI” - gazeta lokalna, Wydawca: **CHROMATOGRAFIA** spółka z o.o.
Adres redakcji: Rumia, ul. Gdańska 37/12 tel. 71-24-47.

Ogłoszenia i teksty do druku przyjmujemy w księgarni "Literka", sklepie obuw. ul. Rodziewiczówny 2i pod tel. 71-00-66

Redaktor naczelny: Kazimierz Klawiter, Sekretarz redakcji: Michał Furman - 71-15-06; redaguje zespół.

Druk: "CHROMATOGRAFIA" Rumia, ul. Wybickiego 10 tel.: 71-00-66

konto: Bank Spółdzielczy w Rumii 919399-5177-136-61.

AsArt skład
komputerowy